NR. 141 (4081) Warszawa, ŚRODA 21 Maja 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 17

CENA NUMERU 20 GROSZY

ZWIĄZEK EUROPEJSKI

Jeszcze bardzo niedawno, przed niewielu laty, briandowski projekt Europejskiego Związku Federacyjnego nazwanoby powszechnie nieziszczalną mrzonką, wypracowaniem pacyfistycznem bez wartości, nie liczącem się ze zdrową rzeczywistością. Zgodnym chórem prasa światowa pochwaliłaby piękną ideę projektu i utopiłaby sam projekt w powodzi zastrzeżeń i obaw. Projekt Brianda powiększyłby sporą kolekcję pomysłów uszczęśliwienia ludzkości i utrwalenia wiecznego pokoju, kolekcję która urosła już do poważnych rozmiarów w ciągu stuleci.

Znamienną jest rzeczą, że dziś już projektowi francuskiego ministra spraw zagranicznych nie grozi taka ocena, najłatwiejsza i pozornie najtrafniejsza. Ta twarda rzeczywistość europejska, na którą składają się nadmierne zbrojenia, pogróżki wojenne zakłamanych dyktatorów, niebotycznej wysokości barjery celne, przesilenia gospodarcze, nieustabilizowane stosunki wewnętrzne w wielu krajach, groźne pomruki niezadowolonych mniejszości narodowych — ta smutna rzeczywistość powojenna złagodzona została jednak, wbrew przepowiedniom i lamentom sceptyków, pracą dziesięcioletnią Ligi Narodów i szeregiem umów międzynarodowych, które przecież pokój europejski wymieniły i utorowały drogę do dalszych prac w tym kierunku.

Na tej drodze dziś najważniejszem jest zagadnienie, postawione przez p. Brianda; 27 państw europejskich ma zastanowić się nad kwestjonarjuszem, dotyczącym utworzenia związku państw europejskich i ma udzielić odpowiedzi w ciągu 2 miesięcy tak, aby we wrześniu, podczas dorocznego zgromadzenia Ligi Narodów można już było przystąpić do organizacji owego związku.

P. Briand położył podpis pod kwestjonarjuszem nie w imieniu własnem, lecz w imieniu Republiki Francuskiej. Projekt jego jest wielkiej wagi dokumentem politycznym, poprzedzonym informacyjną naradą kilkunastu ministrów spraw zagranicznych w Genewie w roku ubiegłym. Projektu nikomu zlekceważyć nie wolno. Nie wolno też zlekceważyć sprawy, w tym projekcie poruszonej, chociaż niejeden europejski Rząd chętnieby machnął ręką na całą tę rzecz i pozbyłby się ambarasu, który sprawia nietylko zastanowienie się nad tak poważnem zagadnieniem, ale bardziej jeszcze publiczną na nie odpowiedź.

Zanim Rządy odpowiedzą, powinna zabrać głos opinja publiczna. Jeżeli chodzi o nasze stanowisko, to stwierdzamy, że projektowi p. Brianda należy się poparcie najgorętsze, ponieważ znaczy on postęp w pracy pokojowej i początek nowego etapu. Poparcie należy się raczej samej idei projektu, aniżeli jego konkretnym propozycjom.

U podstawy projektu leży dążenie do politycznego porozumienia się państw kontynentu, dalsze i czy bodaj nie trudniejsze, porozumienie gospodarcze. Ale formy tego porozumienia są u p. Brianda stosunkowo jeszcze bardzo nieśmiałe. Ma to być czemś w rodzaju nowego paktu Kelloga na Europę — moralne porozumienie i solidarność państw europejskich, poparte pewną stałą formą współpracy europejskiej konferencji dorocznej, sekretarjatu i komitetu wykonawczego na wzór organizacji Ligi Narodów. Ma powstać mała Liga Narodów europejskich obok wielkiej Ligi i w ścisłej z nią współpracy. Po utworzeniu tej misji, rozpoczęłyby się dopiero właściwe prace nad sfederowaniem Europy politycznem i gospodarczem.

Dopiero w trakcie rozwoju prac unji można będzie się zorjentować, jaka jest wartość i waga tej nowej instytucji międzynarodowej. Przypuszczać należy, że państwa zgodzą się na projekt p. Brianda, i że dopiero później właściwe trudności się rozpoczną. Przypuszczać należy, że nawet najreakcyjniejsze państwa pójdą na utworzenie unji, że nawet p. Mussolini, który prawie jednocześnie z ogłoszeniem projektu p. Brianda wygłosił wyzywającą wojenną mowę, podpisze się pod projektem. Unję będziemy mieli, wraz z sekretarjatem i komitetem wykonawczym i doroczną konferencją. Ale pożytek będziemy mieli z Unji wtedy, jeżeli członkowie jej będą mieli silną wolę i dobrą chęć do nadania jej siły i znaczenia. Stanie to się wtedy, kiedy narody Europy, a głównie narody wielkich państw demokratycznych, baczyć będą na swe rządy, aby odpowiedź na kwestjonarjusz i podróże do Genewy nie były jedynym czynem w pracy nad sfederowaniem Europy.

J. S.

W niedzielę 25 maja rozpoczynamy „Tydzień Kobiet"!

SPRAWA WYZWOLENIA KOBIETY—TO WSPÓLNA SPRAWA CAŁEGO ŚWIATA PRACY.

WEŹCIE DO RĘKI TELEFON!

POŁĄCZCIE SIĘ Z NUMERAMI 274-55 ALBO 332-88!

TO SĄ TELEFONY ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI

Chodzi o Wasze dzieci; o dzieci Waszych krewnych, przyjaciół, znajomych.

Dzieci mają prawo do

KOLONJI LETNICH.

Kolonje letnie kosztują.

Trzeba zdobyć pieniądze dla

ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Jak te pieniądze zdobyć?

Nikt nie wymaga od Was żadnej specjalnej ofiary, żadnego trudnego wysiłku.

Wszak macie u siebie w domu różne niepotrzebne Wam rzeczy —

STARE UBRANIA, STARE OBUWIE, RÓŻNE SZMATY, PAPIERY, PRÓŻNE BUTELKI, POŁAMANE KRZESŁA I T. D., I T. P.

Zbierzcie to wszystko razem. Zatelefonujcie do ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI (tel. 274-55 i 232-88).

Przyjdą do Was przedstawiciele Towarzystwa, pokażą legitymacje, zabiorą ze sobą zebrane przez Was rzeczy.

Towarzystwo je spienięży; za uzyskane pieniądze powstaną

KOLONJE LETNIE

dla dzieci robotniczych, dla dzieci, które tęsknią do słońca, do zieleni, do swobody.

Rozumiecie? to przecie takie proste. I to się nazywa

ZBIÓRKA

na rzecz ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI.

PAMIĘTAJCIE: TELEFONY 274-55 ALBO 332-88.

CZY ODROCZENIE WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIEM?

(Telefonem od naszego łódzkiego korespondenta).

Wczoraj ukazały się w pismach wiadomości o **odroczeniu rozpisanych wyborów do Rad Miejskich i Gminnych w województwie łódzkiem.**

Zapytywany przez łódzkiego korespondenta „Robotnika" w tej sprawie naczelnik wydziału samorządowego województwa, oświadczył, iż Zarząd Wojewódzki nic nie wie o odroczeniu wyborów.

Równocześnie jednak dowiadujemy się, iż starania o odroczenie wyborów czyni, między innymi, starosta łódzki, p. **Rżewski,** który zdaje sobie sprawę, iż wybory przyniosą klęskę jego skompromitowanym pupilom sanacyjnym, burmistrzom miast: **Tuszyna, Zgierza, Rudy Pabjanickiej i Konstantynowa.**

Byłoby niesłychanym skandalem, marnotrawstwem grosza publicznego, pogwałceniem ustawy, gdyby te starania p. Rżewskiego miały być uwieńczone skutkiem, zwłaszcza, że w szeregu magistratów miast powiatu łódzkiego rozpanoszyła się bezczelnie korupcja i, tylko dzięki pieczołowitej opiece p. Rżewskiego, sprawcy nadużyć nie zasiedli na ławie oskarżonych.

Obrady Unji Paneuropejskiej w Berlinie

Berlin, 20 maja. (PAT). Wczoraj wieczorem odbyła się druga i ostatnia manifestacja Unji Paneuropejskiej w Berlinie. Do zebranych delegatów i gości kongresu paneuropejskiego przemówił były minister francuski Loucher, podkreślając m. in., że Europa posiada nadwyżkę wytwórczości i przeszło 5 miljonów bezrobotnych. Chodzi przedewszystkiem o sharmonizowanie produkcji we wszystkich częściach Europy. Uzyskać to można tylko przez międzynarodowe umowy, obejmujące wszystkie dziedziny wytwórczości. Na czele tego ruchu musi stanąć wspólny wysiłek Francji i Niemiec. Do tego celu zmierza konferencja paneuropejska. W tym też celu Briand wydał swój manifest do Europy.

Rektor Akademji Rolniczej w Berlinie, Aerebor, wygłosił referat na temat: „Paneuropa a program agrarny", podkreślając, że obecne przesilenie europejskie da się usunąć tylko przez odzyskanie zdolności konkurencyjnej z Ameryką, a nie przez wysokie cła ochronne.

Heimwehra nie będzie urządzać pochodów w uzdrowiskach

Wiedeń, 20 maja. (PAT). Rokowania burmistrza m. Baden, Kollmanna, z przywódcami Heimwehry zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Heimwehra zobowiązała się do 15 września nie urządzać żadnych pochodów w Dolno-Austrjackich uzdrowiskach.

Oficjalne oświetlenie angielskie wydarzeń indyjskich

Londyn, 20 maja. (PT). Sekretarz Stanu do spraw Indji p. Wedgwood Benn w odpowiedzi na pytanie Izby, oświadczył, że rząd indyjski i urzędy prowincyj w swej akcji przeciw ruchowi pod hasłem wypowiedzenia posłuszeństwa cywilnego zasięgają stale opinji ludności indyjskiej. Rząd indyjski otrzymał wiele zapewnień poparcia ze strony wpływowych osobistości i organizacyj, w szczególności zaś mniejszości narodowych, które naogół nie solidaryzują się z ruchem.

Minister dodał, że komisja, badająca przyczyny nieporządków w Peshawar, zacznie działać w przyszłym tygodniu. Benn zaprzecza wiadomości, jakoby oddziały angielskie w Sholapur miały występować przeciwko spokojnie demonstrującym zwolennikom Gandhi'ego, zrzucając z głów demonstrantów t. zw. „czapki Gandhi'ego".

Minister oznajmił, że obecne obciążenie roczne na głowę ludności podatkiem od soli w Indjach wynosi od 4 do 4 i pół pensa.

Walki o wolność Indji

ZAPRZECZENIE URZĘDOWE

Bombay, 20 maja. (PAT). Komunikat urzędowy o niedawnych rozruchach w Sholapur stwierdza, iż nieprawdą jest, jakoby paru policjantów zostało związanych razem i żywcem spalonych, dalej jakoby jednemu z policjantów wyłupiono oczy.

C. K. W.

Dziś o godz. 5 pop. w lokalu Z. P.P.S. w Sejmie odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S.

SEKRETARJAT GENERALNY.

DZIŚ DALSZY CIĄG PLEBISCYTU W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

GŁOSUJĄ ROBOTNICY OKRĘGU BITKOWSKIEGO.

WSZYSCY NA LISTĘ KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH Nr. 2!

CO BĘDZIE

FALA POMYSŁÓW I POGŁOSEK

Termin konstytucyjny zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu upływa

w piątek;

pierwsze posiedzenie Sejmu odbyłoby się tedy zapewne w dniach najbliższych zaraz po piątku. Plany i zamiary gabinetu p. **Sławka** pozostają nadal

tajemnicą;

niewiadomo też, czy p. Prezydent przyjmie i zatwierdzi każdą akurat propozycję p. **Sławka.**

Wczoraj opowiadano o dwuch kombinacjach, wałkowanych w sferach kierowniczych „sanacji":

1) niezwłoczne odroczenie sesji w stylu prawno - konstytucyjnych „interpretacji" niezastąpionego p. **Cara;**

2) zaproponowanie Sejmowi, by... wybrał stałą Komisję dla „współpracy" z gabinetem p. **Sławka** w walce z kryzysem gospodarczym przy jednoczesnem zamknięciu sesji.

Ta kombinacja druga byłaby właściwie próbą wprowadzenia w życie na sposób „pojednawczy" idei **Rady Narodowej,** wypożyczonej przez Ligę Mocarstwowego Rozwoju Polski ze składu starych zabawek narodowo - demokratycznych.

Memorjał p. Świtalskiego i zdumienie pp. starostów

Jak donosiliśmy wczoraj, p. **Świtalski,** kierownik organizacyjny B.B., miał złożyć p. marsz. **Piłsudskiemu** memorjał, oceniający **niezmiernie optymistycznie** szanse B.B. w razie nowych wyborów do Sejmu.

Zapewniają nas, że treść memorjału p. **Świtalskiego** wywołała powszechne a przerażone **zdumienie** pośród pp. starostów. Podobno w kołach administracyjnych wyrażone jest przypuszczenie, że p. **Świtalski** pragnie zaliczać do zwolenników B.B. nietylko **wszystkich,** wstrzymujących się od głosowania, ale również zmarłych o trzy pokolenia wstecz oraz 50% noworodków.

ZWOŁANIE SEJMU ŚLĄSKIEGO

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj dekret wyznaczający termin pierwszego posiedzenia Sejmu śląskiego, na wtorek 27 b. m.

Na posiedzeniu tem dokonane będą wybory prezydjum Sejmu Śląskiego.

Osoba przyszłego marszałka sejmu śląskiego dotychczas nie została przez poszczególne stronnictwa ustalona.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie nim marszałek poprzedniego Sejmu p. **Wolny.**

Tęsknota do bierności

Nietylko „Kurjer Czerwony“, ale również t. zw. poważna „Gazeta Polska“, wpadła na pomysł wspaniały, że mały udział w wyborach ludności Wołynia — to skutek bezpośredni... wpływów Bloku Bezpartyjnego, który wezwał do nie brania udziału w głosowaniu uzupełniającem do Sejmu.

Pomysł — sam przez się — nie jest zresztą nowy; wynalazku dokonali faszyści włoscy; ich „teza“ wyglądała równie prosto: ktokolwiek wstrzymuje się od głosowania z powodu obojętności, choroby, wyjazdu — obojętne, ten należy do zwolenników faszyzmu; skoro nie głosuje, zachwycony jest widocznie stanem kraju, rządem, drożyzną, zarobkiem, dochodem, życiem... Mussolini potraktował wynalazek, jako dobry dowcip; nasz „rodzimy piccolo - Pobiedonoscew“, p. Kazimierz Świtalski wziął to, naturalnie, na serjo; i oto B. B. w Lidzie nawołuje z kolei gorąco zacnych obywateli miescowych, by — broń Boże — nie wykonali swego obowiązku, nakazanego Konstytucją Rzeczypospolitej. Miłe dzieciaczki! Prawda?

Aliści wezwania B. B. — to trochę zbyt mało! P. minister spraw wewnętrznych wyznaczył wybory w okręgu lidzkim na dzień 25 maja. Cóż prostszego, jak zapowiedzieć na ten sam dzień „próbny atak gazowy“ na one miasto Lidę. Siedźcie, obywatele, w domu! pilnujcie okien,, bo wam szyby powylatują! „gazy“ będą spacerowały po ulicach! ostrożnie! pod pierzynę!...

Miłe dzieciaczki „sanacyjne“!... Zupełnie w stylu! Czy nie sądzicie, że Pobiedonoscew był w porównaniu—olbrzymem?

***

Niechże żarty zostaną na stronie. Niepodobna ująć jaskrawiej całego bankructwa, całego załamania ideowego obozu „pomajowego“, niż tym przykładem spekulowania na bierność niektórych kół społeczeństwa. Wszak mamy tu do czynienia z radykalnym, stoprocentowym zaprzeczeniem calusieńkiej ideologji, calusieńkiej moralności społecznej, całego poglądu na świat pracy niepodległościowej pracy legjonowej, jakiejkolwiek wogóle pracy polskiej. Pomyślcie tylko! bohater dawny, bohater prawdziwy—Lis-Kula, co to z ławy gimnazjalnej szedł borem-lasem, aż po Mohylów przeciwko bierności powszechnej; „bohater“, dzisiejszy sklepikarz z miasta Łucka, co to włożył w niedzielę świętą pantofle na strudzone za kontuarem stopy, rozpiął kamizelkę i zasiadł przy szklaneczce wódeczki; „poco, Kasieńko, mam się fatygować do urny wyborczej? i bezemnie się obejdzie...“

***

Niema spraw bardziej przegranych, niż sprawy, oparte o kołtuństwo bierności małych, szarych ludzi... Biedny, mały, śmieszny „wódz“ Bloku Bezpartyjnego,—biedny, mały, śmieszny „wódz“, którego horyzont umysłowy tworzy „doktrynę słabizny“—tęsknotę do bierności.

Archiwista.

PROCESY POLITYCZNE

W ostatnich dniach odbył się szereg procesów politycznych, a mianowicie:

Przed Sądem Okręgowym **w Lublinie** stanęło 7 członków „Selrob - Jedności“, którym akt oskarżenia zarzucał „akcję wywrotową“.

Skazani zostali: **Stefan Makiwka, Paweł Szczerbak** i **Wasyl Kossak** — każdy na 6 lat ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw; **Dymitr Hrycaj, Miron Niedopad** i **Filip Klimjuk** — każdy na 4 lata ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw i **Mikołaj Hawryluk** na 2 lata ciężkiego więzienia, również z pozbawieniem praw.

W **Wilnie** odbyła się sprawa posła **Walnyckiego** z Selrob lewicy, oskarżonego o manifestację w Sądzie w czasie procesu Hromady w r. 1928. Sąd skazał pos. **Walnyckiego** na osadzenie w więzieniu, zamieniającem dom poprawy na 2 lata. Obrona zapowiedziała apelację. Skazany zostaje na wolnej stopie za kaucją.

Sąd Okręgowy w **Sosnowcu** rozpatrywał sprawę **Antoniego Stolarskiego** i **Józefa Pawelca**, oskarżonych o rozrzucanie ulotek komunistycznych o treści wywrotowej w czasie procesu przeciwko członkom „P. P. S. lewicy“. Sąd skazał Stolarskiego na jeden rok twierdzy, drugi zaś oskarżony został uniewinniony.

KONSERWACJA RUIN ZAMKOWYCH W TROKACH I W WILNIE

W Wilnie bawiła w tych dniach specjalna komisja konserwatorska z Warszawy w celu zbadania konserwacji ruin zamku wileńskiego, oraz zamczyska w Trokach.

Komisja ustaliła, że całokształtem prac konserwacyjnych na wileńskiej górze zamkowej winny zająć się specjalne sekcje fachowe tejże komisji, a koszty konserwacji osuwającego się zbocza góry zamkowej ma pokryć państwo i miasto.

PROTEST PRZECIWKO PRZYJAZDOWI CYRKU ZAGRANICZNEGO DO POLSKI

Delegacja, złożona z przedstawicieli organizacyj pracowniczych, Polskiego Związku Artystów Widowiskowych, Zawodowego Związku Muzyków, Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych, oraz delegatów właścicieli cyrków i kino - teatrów, przedłożyła ministrowi spraw wewnętrznych memorjał w sprawie wjazdu do Polski niemiecko-czeskiego cyrku Kludsky'ego. W memorjale wymienione wyżej organizacje domagają się bądź niewpuszczania cyrku Kludsky'ego do Polski wogóle, bądź też, w razie wydania im pozwolenia na wjazd, postawienia za warunek zatrudnienia częściowo polskiego personelu artystycznego i technicznego, oraz złożenia pewnej kwoty na rzecz funduszu bezrobocia.

Dyrektor departamentu administracyjnego w ministerjum spraw wewnętrznych, p. Weisbrod, który przyjął delegację, oświadczył, że zawarte w memorjale postulaty zostaną uwzględnione.

INWALIDZI NIE OTRZYMUJĄ BUDULCA

Ze sfer inwalidzkich donoszą nam, że od dwuch lat zniosły Władze centralne ułatwienia w nabywaniu przez inwalidów drzewa tak opałowego, jak i budowlanego.

Mimo tego zarządzenia, widząc ciężką sytuację osadników — inwalidów, odniosły się towarzystwa, opiekujące się inwalidami do Ministerjum z prośbą o wyjątkowy przydział ulgowy materjałów budowlanych, spodziewając się, że w okresie tak dotkliwego kryzysu rolnego, Władze centralne zrozumieją palące potrzeby inwalidów, osiadłych na roli. Niestety, przyszła odpowiedź odmowna, oddalając prośby inwalidów — rolników. Nawet w tym wyjątkowym okresie ruiny rolnictwa, nie zasługują nasi inwalidzi na pomoc. Gdzie są owi reklamujący się stale we własnych organach, lub przez swych pochlebców pp. Snopczyński - Karkoszka i S-ka, którzy wypisują hymny na temat „zdobyczy“ inwalidzkich.

SUBSKRYPCJA NOWEJ POŻYCZKI BUDOWLANEJ

Ponieważ pos. prof. Krzyżanowski zwołał na bieżący tydzień posiedzenie komisji sejmowej kontroli długów państwowych, załatwienie wszystkich formalności związanych z emisją nowej 50-miljonowej pożyczki budowlanej nastąpić ma jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Publiczna sybskrybcja nowej pożyczki będzie otwarta w początkach czerwca i potrwa do miesiąca września r. b. Wszystkie domy bankowe i kantory wymiany zwróciły się już do instytucji finansowych przejmujących tę pożyczkę, o przydział obligacji.

POKWITOWANIE

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Józef **Łaźniewski** zł. 10.— zamiast kwiatów na grób St. Posnera.

NA T. U. R.

Dr. M. **Kacprzak** zł. 20.— zamiast kwiatów na grób St. Posnera.

SPRAWA O IMIĘ POSŁA NA LIŚCIE WYBORCZEJ

Do izby dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego wpłynęła oryginalna skarga kwestjonująca ważność mandatu poselskiego członka klubu „Sstronnictwa Chłopskiego“, Zbigniewa Wierzbickiego, który wszedł do sejmu wobec przesunięć na liście państwowej Stronnictwa Chłopskiego Nr. 10. Autorzy skargi wskazują, że na liście wyborczej poseł Wierzbicki figurował pod imieniem Jan, wobec czego zarzucają brak tożsamości osoby i domagają się unieważnienia mandatu. Sprawa ta znajdzie się na wokandzie Sądu Najwyższego dn. 2 czerwca r. b.

BIBLJOTEKA, WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK I CZYTELNIA PISM

zostala otwarta

dla robotników i pracowników ruchu robotniczego

w domu Kolejarzy (Czerw. Krzyża 20). **Czytelnia bezpłatna,** czynna codziennie od 5-ej do 9-ej wiecz.

Wypożyczalnia książek we wtorki i soboty od godz. 1 do 3-ej; w inne dni od 5 do 7-ej wiecz. Abonament miesięcznie 50 gr.

Bibljoteka dla działaczy robotniczych codziennie od godz. 9 do 3-ej **bezpłatna.**

BACZNOŚĆ, KOLEJARZE!

IV Koło ZZK zakupiło przedstawienie w teatrze „Ateneum“ na dzień 31 b. m. Dana będzie świetna komedja Moljera **„Chory z urojenia“.** Wszyscy kolejarze Warszawy w dniu tym będą się mogli spotkać towarzysko w teatrze.

Zarządy wszystkich Kół kolejarzy oraz Sekcyj proszone są o zamawianie biletów dla swoich członków w **Komisji Kulturalno - Artystycznej** przy Radzie Zawodowej (Czerwonego Krzyża 20, tel. 332-88) oraz u przewodniczącego IV-go Koła, kolegi **Huttela,** tel. 154-40, Wydział Kontroli Dochodów (Wileńska 2).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

JAN KRZESŁAWSKI.

Bomba na ulicy Miodowej

Po odwołaniu z Warszawy generał-gubernatora **Czertkowa,** wsławionego rzezią dnia 29 stycznia 1905 roku, znaną pod nazwą „krwawej niedzieli“, został mianowany jego następcą **generał kozacki Maksimowicz** „ukazem“ z dnia 4 marca tegoż roku.

Wieści o dymisji **Czertkowa** już oddawna krążyły w Warszawie. Ugodowcy, którzy każdy krok rządowy tłómaczyli społeczeństwu, jako wyraz dążeń do ustępstw, widzieli w dymisji Czertkowa niezadowolenie władz petersburskich z jego bestjalskich poczynań w pamiętnych dniach styczniowych. Socjaliści jednak patrzyli na to inaczej, a ich poglądy znalazły usprawiedliwienie w danych, jakiemi dziś rozporządzamy. Dymisja Czertkowa nie była karą za jego krwawość. Przyczyny jej były zupełnie inne.

Gdyby chodziło o złagodzenie burzy, przysłanoby kogo innego, a nie Maksimowicza, atamana wojska dońskiego.

Wprawdzie w kilka dni po przyjeździe **Maksimowicza** do Warszawy, a mianowicie 27 marca 1905 roku, wydany został „najwyższy“ reskrypt na jego imię z poleceniem opracowania reform ustroju w „kraju nadwiślańskim“, na nikim jednak to nie sprawiło wrażenia. Reskryptp szły jedne za drugimi, komisje specjalne pracowały powoli, nie śpiesząc się, a rewolucja szła szybkiemi krokami, nie oglądając się na reskrypty i papierowe reformy.

Po zamachu **Okrzei,** po bombie na Wolskiej ulicy, liczba zamachów w kwietniu 1905 roku nieco się zmniejszyła.

Dopiero rzeź 1 maja wywołała powrotną falę akcji terorystycznej. Krew przelana wołała o pomstę.

Za rzeź tę czyniono odpowiedzialnym w pierwszym rzędzie Maksimowicza. Wojska, które strzelały bez ostrzeżenia do bezbronnego tłumu podlegały przecież jego rozkazom.

W kilka dni po zaburzeniach majowych, pojawiają się na Zamku u Maksimowicza dwie delegacje. Pierwsza z nich składająca się przeważnie ze sfer szlachecko - ziemiańskich, prosi generał-gubernatora o złożenie „u stóp tronu“ wdzięczności społeczeństwa polskiego za wydanie w ostatnich dniach kwietnia tolerancyjnego ukazu, na mocy którego unici przymusowo nawróceni na prawosławie, mogli wrócić do wiary katolickiej lub unickiej. Druga, złożona ze sfer umiarkowanie mieszczańskich, prosiła Maksimowicza o wybranie specjalnej komisji dla zbadania zajść w dniu 1 maja i ukarania winnych. Delegacja w swem podaniu stwierdziła, że strzelano do ludu bez ostrzeżenia, że zabijano nietylko stawiających opór, lecz uciekających, że w bestjalski sposób zabito dziewczynkę, chroniącą się do bramy i t. p.

Maksimowicz zakomunikować pierwszej delegacji, że słowa wdzięczności złoży u stóp tronu. Drugiej zaś mniej wdzięczącej się delegacji, odpowiedział surowo, że zwołanie specjalnej komisji uważa za zbyteczne, gdyż śledztwo zostało ukończone. Z tłumu padły pierwsze strzały. Publiczność była uprzedzona specjalnemi plakatami o zakazie gromadzenia się, więc sama sobie musi winę przypisać.

To oświadczenie **Maksimowicza** otworzyło oczy nielicznym, którzy jeszcze łudzili się co do zmiany kursu. Socjaliści nie mieli złudzeń ani co do władz rosyjskich, ani co do stanowiska sfer ziemiańskich i mieszczańskich, które więcej bały się rewolucji, niż caratu i każdem oświadczeniem rządu dały się zadowolnić. Przykre też wrażenie sprawiło zachowanie się duchowieństwa. Chociaż w dniu 1 maja sprofanowano kościół św. Krzyża w Łodzi, do którego strzelano z ulicy podczas powstania 1863 roku, i kościomodlących się, chociaż w Kaliszu uszkodzono kulami figurę św. Wojciecha, duchowieństwo nie reagowało na te wypadki tak ,jak ks. Białobrzeski podczas powstania 1863 roku, i kościołów nie pozamykało. Jeden z duchownych dostojników łódzkich w swej odezwie uczynił odpowiedzialnem za wypadki nie wojsko, lecz — ludność robotniczą.

Dla P. P. S. jedno było jasnem. Z **Maksimowiczem** należy skończyć. Organizacja Spiskowo - Bojowa otrzymała w tej sprawie instrukcje. Ponieważ Maksimowicz odznaczał się niezwykłą ostrożnością, a nie celował wielką odwagą, dokonanie zamachu przedstawiało niemałe trudności. Dokonania zamachu podjął się inżynier Dzierzbicki.

Dzierzbicki był człowiekiem dzielnym i oddanym idei. Widziałem go raz w życiu i sprawił na mnie bardzo dodatnie wrażenie. Było to w momencie, gdy wspólnie z kilku robotnikami towarzyszyłem zwłokom jego brata młodszego, studenta uniwersytetu warszawskiego, zabitego podczas „krwawej niedzieli“, w drodze do mieszkania. Inżynier Dzierzbicki prosił nas o mówienie cicho, aby nie trwożyć matki zabitego, którą trzeba powoli przygotować do wiadomości o śmierci syna. Na razie zawiadomiono ją, że jest ranny.

Jak się później dowiedziałem, w nocy przyszli do mieszkania policjanci i z polecenia władz wojskowych, zabrali zwłoki, aby nie dopuścić do demonstracji na pogrzebie.

Dzierzbicki postanowił wówczas pomścić się za śmierć brata i postanowienie to wykonał.

Ponieważ 19 maja przypadał dzień galówki carskiej i wszyscy najwyżsi dygnitarze musieli być obecni na nabożeństwie w soborze prawosławnym przy ulicy Długiej, dla bojówki P. P. S. nie ulegało wątpliwości, że Maksimowicz, jadąc z zamku, będzie przejeżdżał ulicą Miodową. Tam też przygotowano na niego zasadzkę.

Dzierzbicki ulokował się w kawiarni Trojanowskiego przy ulicy Miodowej 4 (według obecnej nomenklatury Nr. 6) i usiadł na werandzie z paczką zawieszoną niewidocznie na sznurku. Tyły miał zabezpieczone, gdyż z kawiarni było przejście na Podwale, gdzie jeden z wybitniejszych towarzyszy Harakiri (Bron. **Żukowski)** ulokował czterech bojowców, którzy mieli osłaniać odwrót Dzierzbickiego przez Podwale po dokonaniu zamachu.

Maksimowicz oddawna obawiał się zamachu, a nie dowierzając sprawności warszawskich szpiclów, domagał się przysłania z Petersburga jakiej wybitniejszej siły. Władze petersburskie przysłały do Warszawy najwybitniejszego z „filorów“, niejakiego Antona Antonowicza, który zaraz objął komendę nad warszawskimi szpiclami. Nawet Gurinowi, szefowi warszawskich szpiclów ulicznych, przypadło w stosunku do Antona Antonowicza stanowisko podrzędne. Wszyscy szpicle z Antonem Antonowiczem i Gurinem na czele, zajęli wcześnie przed południem stanowisko wyczekujące.

Około godziny 12 wstrząsnął wiatrem huk bomby, poczem rozległ się brzęk tłuczonych szyb. Gdy wszystko przeszło i dym się rozwiał nadbiegli przechodnie i policja ujrzeli widok następujący: Przed werandą cukierni i w jej pobliżu (przed sklepem Sommera) leżało trzech ludzi zabitych z poobrywanemi członkami ciała. Opodal wiło się w bólach kilkunastu ludzi, przeważnie spokojnych przechodniów. Niektórzy z nich siedzieli przy stolikach w kawiarni Trojanowskiego. Do najciężej rannych zaliczał się Anton Antonowicz znajdujący się w pewnem oddaleniu od miejsca wybuchu bomby.

Cała kawiarnia znajdowała się w gruzach. Drzwi i okna wystawy były wtłoczone wewnątrz — niektóre z ram okiennych przyparte były do ścian przeciwległych. Cały gabinet frontowy uległ zniszczeniu. Zniszczony też został częściowo przyległy sklep Sommera. Kawałki poszarpanych ciał dostały się do magazynu mebli Jaszczołta, położonego na pierwszem piętrze. Z latarni pobliskiej nie zostało ani śladu. W promieniu 100 metrów kwiaty powiędły od żrącego dymu.

Szkody materjalne były ogromne. Sam Trojanowski, właściciel kawiarni, obliczał je na 5 tysięcy złotych.

Ogółem było 17 osób rannych, w tej liczbie 3 ciężko. Trzy osoby zabite.

Zabitymi okazali się: sprawca zamachu Dzierzbicki (którego tożsamość znacznie później została stwierdzona przez policję), oraz dwaj agenci policyjni, Jegor Kocznow i Wasyl Korotkij. Cóż się stało właściwie? Dzierzbicki, nie mogąc doczekać się przejazdu generał - gubernatora, denerwował się bardzo i co chwila wychodził przed werandę, rozglądając się. Agenci zauważyli to i w pewnej chwili podeszli doń jednocześnie, chwytając go za ramiona i usiłując poprowadzić w kierunku najbliższego policyjnego cyrkułu.

Dzierzbicki rozpaczliwym wysiłkiem wyrwał jedną rękę, oderwał z guzika sznurek, na którym była zawieszona bomba i cisnął bombę o bruk z wielkim hukiem. Nie mogąc wykonać uplanowanego zamachu zgładził siebie oraz dwóch swych prześladowców.

Nietylko dwóch. I przesławny Anton Antonowicz uległ temu samemu losowi. W szpitalu amputowano mu nogę. Maksimowicz codzień wysyłał do szpitala jednego z urzędników wojskowych z zapytaniem o jego zdrowie. Pogarszało się ono z dniem każdym, aż wreszcie ten oberszpicel, chluba ochrany petersburskiej, dokonał swego nędznego żywota.

Małą to było pociechą dla partji, wobec śmierci tow. Dzierzbickiego, jednostki na bohaterską miarę, stworzonej dla wielkich czynów. Dzierzbicki wiedział z góry, że rowelucji nie przeżyje. Poświęcił się on w pełnej świadomości swej ofiary.

Dlaczego zamach się nie udał? Z początku przypisywano to nieostrożności i zdenerwowaniu Dzierzbickiego. Przedświt“ ówczesny (miesięcznik, wydawany przez PPS. w Krakowie) główną przyczynę niepowodzenia zamachu widział w tem, że zadużo o nim trąbiono. W samej rzeczy o zamierzonym zamachu na Maksimowicza mówili w Warszawie ludzie niezwiązani z ruchem.Najważniejszym jednak powodem była prowokacja. Jak widać z niedawno ogłoszonych wspomnień Br. Żukowskiego, jeden z bojowców, znajdujących się pod jego komendą Ajzenlist, poprzedniego dnia wieczorem doniósł ochranie o zamierzonym zamachu. Ajzenlist jednak szczegółów nie wiedział, oprócz jednego, a mianowicie, że zamach ma być wykonany na Miodowej. Sprytowi Antona Antonowicza i zdenerwowaniu Dzierzbickiego przypisać należy, że zamach zdołano udaremnić, zanim powóz Maksimowicza ukazał się na Miodowej.

Maksimowicz wsiadł do powozu w chwili, gdy rozległ się huk bomby. Niezwłocznie odprzężono konie i wyjazd nie nastąpił. Ulica Miodowa została niezwłocznie oddzielona kordonem policyjnym i w ciągu kilku godzin, zanim uprzątnięto rumowiska, nikogo na nią nie wpuszczano.

Żukowskiego, wskazanego szpiclom przez **Ajzenlista,** aresztowano na jednej z przyległych ulic w kilka minut po zamachu. Udziału w zamachu nie zdołano mu jednak udowodnić.

Maksimowicz miał dosyć przeżytych wrażeń na całe życie. Nie ukazał się już nigdy więcej na ulicach Warszawy. W parę dni po zamachu wyjechał do fortecy Zegrze i stamtąd rządził krajem aż do odwołania, które nastąpiło w sierpniu tegoż roku. Miejsce jego zajął Skałon. Władze centralne rosyjskie były niezadowolone z Maksimowicza i widziały w jego ucieczce do Zegrza uszczuplenie prestige'u władzy generał - gubernatorskiej w chwili spotęgowania sił rewolucyjnych.

Zamach na Maksimowicza, choć nieudany, wywołał w całym kraju wrażenie doskonałe. Podziwiano śmiałość PPS., nie ograniczającej się do drobnych zamachów o znaczeniu lokalnem, lecz stosującej teror tam, gdzie jego znaczenie było dla każdego zrozumiałe. Maksimowicz wprawdzie uszedł cało, lecz karząca ręka ludu zaczęła odtąd dosięgać tych, którzy ponosili odpowiedzialność za absolutystyczny sposób rządzenia, za tyranję i mord niewinnych ludzi.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

POWÓDŹ W RUMUNJI.

W okolicach Piatra (Rumunja) powódź **rozszerza się. Poziom wód podniósł się przeciętnie o dwa metry. Cztery fabryki uległy zatopieniu. Setki rodzin pozostały bez dachu nad głową. Zagrożone dzielnice zostały ewakuowane. Na przedmieściach Bacau poziom wody dochodzi do 3-ch metrów. Przeszło 500 osób jest bez dachu nad głową. 50 domów uległo zniszczeniu. W m. Romano 100 domów uległo zalaniu. Komunikacja kolejowa z Piatra jest całkowicie przerwana. W akcji ratunkowej współdziałają oddziały wojskowe. Ofiar w ludziach dotychczas niema.**

Według ostatnich wiadomości w Bacau zalanych zostało 800 domów, z czego 500 grozi zawaleniem . Rzeki Mures i Buzau rozlały na wielkich przestrzeniach. Straty są bardzo znaczne.

STAROŻYTNA WIEŻA ZAWALIŁA SIĘ, GRZEBIĄC 13 KOBIET.

Ze Smyrny donoszą dzienniki wiedeńskie, że na polach opjumowych, koło Smyrny, zawaliła się wczoraj popołudniu wieża, pochodząca z czasów rzymskich. Runięcie wieży nastąpiło w chwili, gdy u jej stóp kobiety spożywały posiłek; 13 kobiet zostało zabitych, a 3 ciężko rannych.

LOT ZEPPELINA.

Sterowiec „Zeppelin" wyleci z Sewilli **dzisiaj rano. Wśród pasażerów mieli się znajdować infant Alfons i gen. Herrera.**

KATASTROFA MORSKA.

Z Buenos Aires PAT donosi. Krążownik brazylijski „Pernambuco" zderzył się ze statkiem rybackim przy ujściu rzeki Paragwaju. Zatonęły dwie osoby.

REKORD SZYBKOŚCI NIE BĘDZIE POBITY.

Lotniczka Amy Johnson, która odleciała wczoraj rano z Singapore do Surahaya na Jawie ,odległego o 1400 klm., wylądowała po wielu godzinach lotu w miejscu odległem o 50 klm. od Tegal. Przyczyną lądowania było szybsze anizeli przewidywano wyczerpanie się benzyny w zbiornikach aparatu. Johnson spodziewana jest jutro po południu w Australji. **Straciła ona wszelką nadzieję** pobicia rekordu szybkości lotnika Hinklera, który przeleciał z Anglji do Australji w 1½ dnia.

Z Batavia PAT donosi. Lotniczka angielska Amy Johnson wylądowała w Suraja. Ostatni ten lot był bardzo niebezpieczny, gdyż lotniczka zmuszona była lecieć o dwa metry nad poziomem morza. Po wylądowaniu okazało się. iż skrzydła aparatu były podziurawione w 5 miejscach.

Kronika polityczna

ODPOWIEDŹ POLSKI W SPRAWIE FEDERACJI EUROPEJSKIEJ.

Ministerjum Spraw Zagranicznych rozpatruje obecnie projekt ministra spraw zagranicznych Francji Brianda dotyczący planu stworzenia Federacji Europejskiej. Odpowiedź Rządu Polskiego w sprawie tego projektu udzielona będzie po powrocie min. Zaleskiego z Londynu w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

FINLANDZKI SZEF SZTABU GEN. ZWIEDZI KRAKÓW I WIELICZKĘ.

(Press). Wizyta finlandzkiego szefa sztabu generalnego, płk. Walleniusa w Polsce będzie zakończona zwiedzeniem zabytków Krakowa i Wieliczki. Płk. Wallenius przed wyjazdem złoży wizytę p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Poseł finlandzki w Warszawie, dr. Gustaw Idman, podejmować będzie dziś śniadaniem oficerów polskich i finlandzkich.

SĘDZIA ŚLEDCZY p. LUXEMBURG— PISARZEM HIPOTECZNYM W PŁOCKU.

(PRESS). Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Jerzy Luxemburg został zamianowany pisarzem hipotecznym w Płocku i już w najbliższych dniach opuszcza swe stanowisko w Warszawie i udaje się do Płocka.

B. PREMJER ŁOTEWSKI W WARSZAWIE.

Bawiący w Warszawie poseł na sejm i b. prezes Rady Ministrów Łotwy, p. Margers Skujeniek, który jako prezes towarzystwa zbliżenia łotewsko - polskiego w Rydze, przybył do Polski na czele wycieczki łotewskiej, przyjął wczoraj na konferencji prasowej przedstawicieli prasy polskiej, mówiąc o konieczności zbliżenia się politycznego i kulturalnego między Łotwą i Polską.

ŁAŃCUCH PRASOWY

Tow. **Jodłowski** składa 5 zł. i wzywa do złożenia takiej sumy tow.: **Ewę Obarską, Tadeusza Saksa i J. Possartówne.**

Bezrobocie na wsi

TRAGEDJA ROBOTNIKÓW ROLNYCH I MAŁOROLNYCH. PRAWIE 300.000 BEZROBOTNYCH NA WSI

ROZMOWA „ROBOTNIKA" Z TOW. POSŁEM MARJANEM NOWICKIM SEKRETARZEM ZARZ. GŁÓWNEGO ZW. ZAW. ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZ. P.

Czytelnicy znajdą poniżej krótkie i suche zestawienie *faktów i materjałów rzeczowych*, dotyczących stanu bezrobocia i półbezrobocia na wsi. *Red.*

— Jak się przedstawia bezrobocie na wsi?

Na roli pracuje w charakterze **najemników** około 1.500.000 ludzi, z czego w przybliżeniu **połowa** pracuje w folwarkach, druga **połowa** zaś bądź pracuje stale u gospodarzy, bądź też przy różnych budowlach, transportach, w cegielniach, tartakach i t. p.

Nadto według oficjalnej statystyki mamy w Polsce, z górą **dwa miljony** gospodarstw karłowatych (poniżej 5 ha), w czem przeszło **miljon** gospodarstw ma mniej niż **2 ha gruntu.** Tyle mówi oficjalna statystyka. W rzeczywistości karłowatych gospodarstw jest znacznie więcej, z powodu działów rodzinnych **formalnie** nie przeprowadzonych. Pod pojęciem karłowatych gospodarstw rozumiemy takie, które **nie mogą dać utrzymania rodzinie,** wskutek czego właściciel gospodarstwa **musi mieć uboczne zarobki.**

W związku z kryzysem cen na zboże, a nie trzeba zapominać, że produkcja rolnicza w Polsce, nawet w drobnych warsztatach wciąż jest nastawiona na produkcję zboża, mamy ogromną **podaż** rąk roboczych nawet z gospodarstw średnich, z drugiej strony następuje zjawisko **przechodzenia** do gospodarki ekstensywnej (bez nakładów) co powoduje **powiększenie bezrobocia.**

Wogóle **bezrobocie na wsi jest chroniczne,** a dzisiaj przybrało rozmiary **niemniej groźne** niż w mieście, zwłaszcza, że i **możność** emigracji jest stosunkowo **mała.**

SKUTKI KRYZYSU

W związku z kryzysem są **ograniczone** wszelkie roboty inwestycyjne, a więc: budowa dróg (z funduszów samorządowych i państwowych), **regulacja rzek, meljoracja,** nie mówiąc już o budowie **szkół,** lepszych domów mieszkalnych, domów ludowych, mleczarni o charakterze spółdzielczym bądź prywatnym, co w znacznym stopniu oczywiście **ogranicza zatrudnienie.**

— Jak pracują i jak są wynagradzani robotnicy rolni?

Czas pracy robotnika rolnego wynosi przeciętnie dziennie

9 godzin 20 minut,

przyczem w zimie jest krótszy, latem dłuższy. Długość średnia czasu pracy i wynagrodzenie za pracę robotników rolnych, normowane są przepisami **umów zbiorowych,** którym to przepisom **podlegają wszyscy** robotnicy rolni.

W roku bieżącym **płace** robotników rolnych z wyjątkiem kilku kategoryj ustalone zostały w takiej samej wysokości, jak w latach poprzednich, tem niemniej **położenie** robotników rolnych, znacznie się **pogorszyło,** albowiem **część** tylko wynagrodzenia **wypłacana jest w gotówce,** prawie trzy czwarte wypłacane są w naturaljach (kartofle, zboże) których cena jest katastrofalnie niska.

ZAROBKI GŁODOWE.

Pełne wynagrodzenie przeliczone na zboże wynosi:

dla ordynarjusza — 46 centnarów zboża rocznie, co stanowi około **50 zł. miesięcznie!**

Robotnik dniówkowy otrzymuje **14.5** cent. rocznie;

robotnik sezonowy 14.9 centr. rocznie;

komornik — 29 cent. rocznie.

W charakterze robotników dniówkowych pracują przeważnie dzieci ordynarjuszy.

ROBOTNICY A UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

Robotnicy rolni **nie podlegają** ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, podlegają natomiast ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków przy pracy, oraz w województwach zachodnich i częściowo w Małopolsce ubezpieczenie na wypadek choroby, pozatem na terenie b. zaboru pruskiego **istnieje opieka gminna** nad starcami, niezdolnemi do pracy. **Zabezpieczenia dachu nad głową** robotnicy rolni nie mają.

Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzpl. P. prowadzi akcję, o objęcie wszystkiemi ubezpieczeniami robotników rolnych..

Kryzys gospodarczy spowodował **spadek** cen ziemi i jednocześnie **brak** chętnych do nabycia ziemi, wskutek czego **ruch parcelacyjny zamarł.**

Kryzys gospodarczy spowodował też, że ci robotnicy rolni, którzy nabyli ziemię i wpłacili pierwsze raty, dzisiaj nie są w stanie płacić dalszych i stoją wobec możliwości **eksmisji i zniszczenia.**

CO TRZEBA ZROBIĆ?

Przedewszystkiem należy **generalnie odłożyć terminy płatności** rat i oprocenwania. Ulgi dawane rolnikom w postaci odkładania terminów płatności, **nie dotyczą** drobnego rolnictwa, gdyż **podatki bieżące** płacić trzeba, a odkładane są tylko zaległości. Oczywiście drobny rolnik **zaległości** niema.

Z kredytów pod zastaw zboża drobny rolnik **korzystać nie może,** ponieważ **niema minimum** zboża potrzebnego do zastawu.

Wszelkie kredyty, stanowią sumarycznie tak niewielkie sumy w stosunku do potrzeb drobnego rolnictwa, że uzyskanie ich połączone jest z ogromnemi trudnościami. **Wobec szczupłości kredytów, otrzymuje je ten, kto ma plecy.**

Możemy stwierdzić, że bezrobocie na wsi w chwili obecnej zajmuje zgórą

300.000

wyrobników i robotników rolnych.

Pozatem, zatrudnieni w **2.000.000** gospodarstw karłowatych robotnicy-gospodarze stanowią element **półbezrobotny.**

Nędza na wsi jest ogromna. Nie ujawnia się ona tak widocznie jak miastach, z uwagi na duże rozrzucenie mas bezrobotnych. Niezadowolenie mas wiejskich rośnie i wzmaga się. Jest ono skutkiem kryzysu gospodarczego i bezczynności Rządu w walce z konsekwencjami kryzysu.

Tak samo, jak ludność wiejska, należy traktować ludność w **małych miasteczkach,** która jest chronicznie bezrobotna i znajduje się w tragicznem położeniu.

A. O.

PLEBISCYT W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM

NASZA WALKA O DOMY LUDOWE

DZIŚ GŁOSUJE BITKÓW

Wynik plebiscytu w zagłębiu borysławsko - drohobyckim mocno rozczarował B. B. S. Apetyt bebesowców nastawiony był conajmniej na 50 proc. głosów. Tymczasem zawiedli się. Otrzymali, mimo posługiwania się represjami i terorem, tylko 26 proc. bez poważniejszych szans w bitkowskiem i krośnieńskiem, co w ogólnym stopniu głosów automatycznie obniży uzyskany przez nich procent.

B. B. S. może mieć słuszny powód do niezadowolenia. Włożyła ona bardzo wiele pracy w okręgu borysławsko-drohobyckiem, zmobilizowała wszystkie siły, wrogie klasie pracującej, chwyciła się nieprzebierającego w środkach teroru, Polmin uważała za swój, dokonała istnego najazdu na Borysław. Poruszono niebo i ziemię, by zabezpieczyć sobie jaknajkorzystniejsze rezultaty.

Demagogja święciła tryumfy. — Na P. P. S. w zagłębiu naftowem przypuszczono generalny atak, który odparty został przez tamtejszą klasę pracującą z wzorową wprost solidarnością. Dla obeznanych z terenem borysławsko - drohobyckim jest rzeczą wiadomą, z jakich elementów rekrutują się głosy B. B. S. Przedewszystkiem więc: związki strzeleckie, b. legjonistów, b. podoficerów i t. p. na resztę zaś w większości złożyły się głosy, uzyskane drogą teroru sanatorów, zajmujących w różnych kopalniach i rafinerjach kierownicze stanowiska. Gdy szło o walkę między P. P. S., a B. B. S., nie można chyba być tak naiwnym, by posądzić różnych sanacyjnych dyrektorów i kierowników o neutralność. Jest oczywistem, że gdzie mogli, popierali „frakcję".

W swojej agitacji bebesowcy przeciwstawiają akcji budowy „Domów Ludowych" — budowę domów mieszkalnych. Ale to tylko pozornie. — **Całej bowiem sprawie nadali charakter wybitnie polityczny. Nie chodzi im wcale o domy mieszkalne, ale o walkę z PPS., rozbijanie klasy pracującej.**

Nikt nie posądzi chyba p. Jaworowskiego, czy p. Praussową, iż budowa domów w przemyśle naftowym jest w obecnej chwili ich głównem zmartwieniem. Przyjechali, nabruździli i odjechali. **Celem tej roboty jest rozbijać ruch robotniczy, wnosić ferment w szeregi pracujące, wywołać zniechęcenie i apatję wśród robotników, a tem samem rozbrajać siłę proletarjatu, usypiać jego czujność i bojowość. Do tego zadania BBS została wszak powołana. Stąd organizowanie różnych wyrzutków, elementów z pod ciemnej gwiazdy, stąd bandytyzm w metodach i środkach.**

Dotychczasowe wszelkie próby B. B. S., w kierunku rozbicia klasy pracującej spełzły na niczem.

Uwaga bebesowców, skierowana na przemysł naftowy, jest tylko szukaniem nowego żerowiska. **Ale karna i świadoma, zorganizowana w swoich klasowych związkach zawodowych, klasa pracująca przemysłu naftowego, zbyt dobrze wie, jaki charakter i cel ma B. B. S., to też o wynik plebiscytu w Zagłębiu bitkowskim i krośnieńskim jesteśmy spokojni i przekonani, iż zwycięży tam w zupełności wypróbowana** lista Nr. 2.

APELACJA w sprawie Seinfelda

Sprawa sądowa dziennikarza Jana Seinfelda, oskarżonego w procesie o podsłuch rozmowy telefonicznej Zamek — Spała, nie została jeszcze zupełnie wyczerpana. Wobec wyroku uniewinniającego Sądu Okręgowego, zapowiedziała prokuratura apelację, tak że sprawa ta znajdzie się ponownie na wokandzie sądu II-ej instancji.

ROZMIARY SZKÓD wyrządzonych powodzią

Według prowizorycznych zestawień dyrekcji robót publicznych województwa stanisławowskiego, obecna powódź w Małopolsce Wschodnej na skutek zniszczenia wielu mostów i dróg, wyrządziła straty sięgające 750.000 zł.

PRZEGLĄD PRASY

Zwycięstwo dzięki... wstrzymaniu się od głosowania.

W związku z wyborami na Wołyniu, część prasy sanacyjnej znowu składa dowód, że nawet przy najlepszej chęci i woli nie można jej traktować poważnie.

Na Wołyniu, jak wiadomo, sanacja w obawie klęski, nie brała udziału w wyborach i wydała hasło powstrzymania się od wyborów. Wynik wyborów był ten, że tylko 34% uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborach (wobec 63% w r. 1928) i wszystkie mandaty dostały się mniejszościom narodowym.

I oto **„Gazeta Polska"** i **„Przegląd Wieczorny"** wyciągają stąd wniosek, że ludność polska, powstrzymując się od głosowania, złożyła przez to... votum zaufania sanacji, że nie głosując, milcząco dała do zrozumienia: BB albo nikt! Jest to, oczywiście, chorobliwa fantazja prasy sanacyjnej.

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że „Wyzwolenie" otrzymało 10 tys. głosów i że brakowało tylko 500 głosów do mandatu, sanacja zaś miała poprzednio dwa mandaty. Niewiele więc brakowało, by „Wyzwolenie" posiadło połowę sanacyjnego stanu posiadania, jeśli idzie o mandaty.

Następnie: nietylko sanacja powstrzymała się od głosowania, ale też endecy i inni. Stronnictwa polskie, poza „Wyzwoleniem", które jako stronnictwo chłopskie, nie mogło liczyć na głosy w miastach, zachowały się obojętnie wobec wyborów. Ale nikomu, poza BB, nie przychodzi do głowy zapisywać na swe konto głosów, których nie otrzymało.

Fakt, że przy ogólnej apatji i abstynencji, jednakże 34% głosów padło na mniejszości narodowe i „Wyzwolenie", a więc na opozycję, nie świadczy bynajmniej o nastroju przychylnym dla rządów pomajowych, lecz raczej wręcz przeciwnie.

Zresztą żadne szanujące się stronnictwo nie „zwycięża" przy pomocy wstrzymania się od głosu. To jest zwykłe tchórzostwo. Już ktoś dowcipny wobec taktyki BB, zaproponował, żeby BB w przyszłości nigdzie nie wystawiał własnej listy, lecz poprostu zaliczył na swój rachunek wszystkie głosy... nieoddane.

„Dobry Wieczór" korzysta z małego udziału ludności w wyborach ,by napaść na Sejm, który jakoby nie cieszy się zaufaniem kraju, ani go nie interesuje. Jest to znane kłamstwo. Wybory sandomierskie, a głównie śląskie, świadczą o ogromnem zainteresowaniu i przywiązaniu do ciał parlamentarnych, co podkreślała nawet prasa sanacyjna. Ale taka jest już „moralność" tych specjalistów od chorób moralnych: nakazują nie brać udziału w wyborach, nie wystawiają własnej listy, a potem wołają: patrzcie, mieszkańcy nie chcą głosować do Sejmu!

O sesji nadzwyczajnej.

„Naprzód" podkreśla, że jakakolwiek zapadła decyzja na Zamku czy w Rządzie, to jednak ostatnie słowo ma zawsze Belweder. „Może jest dekret podpisany in blanco, treść zaś zostanie dodatkowo wpisana, gdy Belweder się namyśli".

„Rzeczpospolita" stwierdza, że konflikt dojrzał do załatwienia, że nie może być i mowy, by na sesji nadzwyczajnej nie wpłynął wniosek votum nieufności do dzisiejszego Rządu, że znajdujemy się w przededniu momentu, w którym przewlekły konflikt wybuchnie raz jeszcze w ostrzejszej jeszcze, niż dotąd, formie.

Koniec entuzjazmu.

Krakowski **„Kurjerek"** tryumfuje z powodu ostatnich uchwał Komitetu Ekonomicznego Ministrów i określa je jako „generalny odwrót od etatyzmu". Dla organu 4-ej brygady słuszny tytuł do radości, ale co kraj ma z tego „odwrotu"? Swoją drogą „Kurjerek" ma rację i warto przytoczyć owe uchwały. Otóż

1) „Rząd „poleca": wszelkiego rodzaju skomercjalizowanym wytwórniom państwowym nie przyjmowanie zamówień prywatnych, a to celem ułatwienia sytuacji prywatnym przedsiębiorstwom;

2) Rząd „postanawia"" zbadać szczegółowo wszystkie nieskomercjalizowane warsztaty wytwórczości państwowej, celem stwierdzenia, które z nich mogą być bez uszczerbku dla dobra państwa zlikwidowane, które zaś w ich działalności ograniczone;

3) Rząd stwierdza, że urzędy państwowe i wszelkie zakłady publiczne i samorządowe nie powinny otwierać i rozwijać nowych działów produkcji, o ile w danej dziedzinie wytwórczości przemysł krajowy może dać wytwory w dostatecznej ilości i jakości".

A cóż p. Moraczewski, prorok etatyzmu sanacyjnego, cóż **„Przedświt"**, który właśnie na tym etatyźmie Piłsudskiego chciał szybciej „przeskoczyć" do... socjalizmu?!

O komedjanci i błazny! **B.**

TELEGRAMY

MUSSOLINI NAŚLADOWCĄ WILHELMA II

Paryż, 20 maja. (PAT). W dzienniku „Paris Midi" Gabrjel Perreux, rzucają okiem w niedawną przeszłość Europy, podkreśla podobieństwo wojowniczych mów Mussoliniego do przedwojennych przemówień Wilhelma II.

„Nasza przyszłość na morzu... Niemcy ponad wszystko... kolej bagdadska i t. d." — tak mówił Kaiser i w 3 lata później wybuchła wojna.

Dziś Mussolinie zajął jego miejsce. Co nam przyszłość wobec tego przyniesie za 3 lata? Na szczęście w chwili, gdy po tamtej stronie rozbrzmiewała ta wojownicza mowa, doręczono rządom całego świata memorandum Brianda. Za wcześnie oczywiście na komentowanie przyjęcia, którego doznało i które niezawodnie będzie bardzo gorącem, lecz już dzisiaj można powiedzieć, że budujący jest zbieg dwuch tych giestów, jednego milczącego i pokojowego, drugiego hałaśliwego i wojowniczego. Jest to szczęśliwy zbieg okoliczności, który wyraźnie określa sytuację. Świat uprzedzony jest i wiedzieć będzie na przyszłość gdzie szukać winowajców wojny.

WCZORAJ ROZPOCZĘŁA SIĘ EWAKUACJA NADRENJI

Berlin, 20 maja (PAT). Z Wiesbadenu donoszą: Wczoraj wieczorem nadkomisarz komisji międzynarodowej Nadreńskiej zawiadomił komisarza Rzeszy dla terenów okupowanych, iż w dniu 20 b. m. rozpocznie się ewakuacja Nadrenji.

POWRÓT DELEGACJI EGIPSKIEJ Z LONDYNU

Kair, 20 maja. (PAT). Powracająca z Londynu delegacja egipska witana była owacyjnie na dworcu przez liczną publiczność.

KONFISKATA PISMA W RUMUNJI

Bukareszt, 20 maja. (PAT). W związku z konfiskatą dziennika liberalnego „Vittorul", ulicami miasta krążą gęste patrole żandarmerji. Żadnych incydentów nie było. Stronnictwo liberalne wytoczyło ministrowi Spraw Wewnętrznych proces, domagając się odszkodowania w wysokości 3-ch miljonów lei.

REKONSTRUKCJA GABINETU W JUGOSŁAWJI

Białogród, 20 maja. (PAT). Na propozycję prezesa Rady Ministrów, król podpisał dekret, mianujący ministrami bez teki obecnego ministra Higjeny i Opieki Społecznej Brinkowicza oraz obecnego ministra Rolnictwa Frangesa. Tym samym dekretem Stanko Sibienik mianowany został ministrem Rolnictwa, a Mikołaj Preka ministrem Higjeny i Opieki Społecznej. Nowi ministrowie złożyli przysięgę o godz. 16.30 i objęli niezwłocznie swe funkcje.

SPRAWA PALESTYNY

PO DECYZJI, WSTRZYMUJĄCEJ EMIGRACJĘ ŻYDÓW DO PALESTYNY

Jak wiadomo, Rząd angielski postanowił wstrzymać narazie **imigrację żydów** do Palestyny, a to z powodu zaostrzonych bardzo stosunków żydowsko-arabskich.

Decyzja ta wywołała gwałtowne protesty ze strony wszelkich **organizacyj sjonistycznych.**

Członkowie Komitetu Wykonawczego sjonistów w Polsce wydali ostrą odezwę, zwróconą do Żydów - sjonistów w tonie dosadnie antyangielskim.

Odezwę podpisał również Centralny Komitet *Poalej-Sjonu.*

Powstał projekt zwołania *Nadzwyczajnego Kongresu Sjonistycznego.*

POGRZEB tow. M. Mancewicza

Wczoraj odbył się pogrzeb tow. **Michała Mancewicza,** starego Proletarjatczyka, członka PPS i Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych.

W pogrzebie wzięli udział przyjaciele Zmarłego i Jego towarzysze z okresu walk rewolucyjnych.

Nad grobem pożegnali Zmarłego w pełnych wzruszenia słowach: tow. **Kazimierz Pietkiewicz** — imieniem **Proletarjatczyków,** oraz tow. pos. **Ludwik Śledziński — im. Stow. b. więźniów politycznych.**

Mówcy oddali hołd pamięci Zmarłego i Jego ofiarnemu życiu, wierności dla idei socjalistycznej aż do końca!

Tow. **Michał Mancewicz** pochowany został obok innych, niezapomnianych bojowników o Niepodległość i Socjalizm: tow. tow. Abramowicza i Paszkowskiej.

Cześć Jego pamięci!

U PANA SŁAWKA

Prezes Rady Ministrów p. Sławek przyjął wczoraj przed południem wojewodę warszawskiego p. **Twardo,** następnie wojewodę śląskiego p. **Grażyńskiego,** z kolei zaś dyrektora Funduszu Kultury Narodowej p. **Michalskiego.**

UCZCZENIE ZASŁUG IGNACEGO DYGASA

W N-rze „Monitora Polskiego" z dnia 20 b. m. ukazało się zarządzenie, p. Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu krzyża oficerskiego orderu „Polonia Restituta" artyście Opery warszawskiej p. **Ignacemu Dygasowi** za zasługi artystyczne i szerzenie sztuki w Polsce.

Życie i praca Robotniczej Warszawy

STRAJK W FABRYCE „DOBROWOLSKIEGO"

W dniu 19 maja b. r., robotnicy firmy **„Dobrowolski i S-ka"** przy ul. Krowiej 6-8, oprzucili pracę wskutek niewypłacenia im wypłat.

Firma zalega z 6 wypłatami — robotnicy, nie mogąc doprosić się pieniędzy i nie mając pewności, czy im bieżące wypłaty będą uskuteczniane, nie mieli innego wyjścia, jak tylko chwycić się tego ostatecznego środka.

Stosuneczki takie w tej firmie panują nie od dziś. Przeszło od roku — mimo to, że firma posiada liczne zamówienia, za które otrzymuje pieniądze — robotnikom nie uważa za stosowne płacić.

Kilka miesięcy temu odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja przy udziale Dyrekcji i przedstawicieli Związku Metalowców (Leszno 53), po której Dyrekcja zobowiązała się płacić zaległości i od tych zaległości płacić %. Zobowiązań tych firma nie spełniła.

W sprawy te winien czemprędzej wtrącić się Inspektor Pracy, zaradzić trzeba natychmiast, nie narażając robotników na straty, nędzę i głod.

Ostrzegamy wszystkich robotników, że w firmie „Dobrowolski i S-ka". robotnicy strajkują i do ukończenia strajku nikt niech pracy nie przyjmuje i omija tę fabrykę.

O URLOPY PRACOWNICZE W FIRMIE „LOURSE" I „SEMADENI"

Obok całego szeregu innych zakładów, gdzie ustawicznie łamane jest ustawodawstwo pracy — poważne przedsiębiorstwo pod firmą „Lourse" i „Semadeni" (Krak. Przedm. i Plac Teatralny) w ciągu 8 lat istnienia Ustawy o urlopach — nie przestrzega jej **i kilkudziesięciu pracownikom kelnerskim nie udziela płatnych urlopów wypoczynkowych.**

A wszak, jeżeli chodzi nawet o rok bieżący — ustawowy termin rozpoczęcia urlopów już minął.

PREMJOWA POŻYCZKA BUDOWLANA

wypuszczona przez Skarb Państwa na sumę *50 miljonów złotych* w złocie, to *solidna, korzystna i bezpieczna* lokata kapitału.

Nabycie obligacji dostępne jest dla najszerszych warstw ludności, bowiem cena jednej obligacji wynosi 50 zł.

Obligacje po cenie nominalnej można nabyć tylko w czasie od dnia 2 do 16 czerwca 1930 r. w P. K. O., we wszystkich poważniejszych instytucjach bankowych i w każdym Urzędzie Pocztowym.

Nabywający obligacje mają zagwarantowaną pełną wartość wpłaconych pieniędzy, bowiem cały kapitał wraz z odsetkami zwrotny jest wedle równowartości czystego złota.

Obligacje posiadają wszelkie prawa papierów pupilarnych, a kupony tych obligacyj są *wolne od podatku* od kapitałów i rent.

Atrakcję Premjowej Pożyczki Budowlanej stanowi losowanie

448 premij corocznie na łączną sumę 2.000.000 zł.

Losowania te odbywać się będą w ciągu lat 20 każdego 1-go: listopada, lutego, maja i sierpnia, przyczem rozlosowane będą następujące wygrane:

4 premje po 250.000 zł.
4 premje po 50.000 zł.
40 premij po 10.000 zł.
400 premij po 1.000 zł.

Wypłata premij nastąpi bez żadnych potrąceń, a szanse wygrania są wyjątkowo duże ze względu na 4 ciągnienia w ciągu każdego roku.

W odróżnieniu od innych pożyczek premjowych, pożyczka budowlana daje te przywileje, że obligacje, na które padną premje, nie będą wycofane w następnych ciągnieniach, i uczestniczą stale w ciągu lat 20 w losowaniach premij. Daje to szanse kilkakrotnych wygranych na tę samą obligację.

Niezależnie od premij, obligacje są oprocentowane w stosunku 3 procent od sta rocznie.

Zwrot kapitału i odsetek w niezmienionej wartości *gwarantuje Państwo* całym swym majątkiem ruchomym i nieruchomym.

Obligacje po cenie nominalnej można nabyć tylko od dnia 2 do 16 czerwca b. r. w P. K. O., w bankach i ich oddziałach, stanowiących syndykat gwarancyjny, oraz w Banku Polskim i w każdym Urzędzie Pocztowym na terenie Państwa.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE W DWÓCH OKRĘGACH

W nadchodzącą niedzielę dn. 25 b. m. odbędą się wybory uzupełniające w okręgu Nr. 62 Lida. Równocześnie odbędą się wybory do Senatu na terenie województwa wołyńskiego.

MARJA ORSKA

Telegraf rozniósł po świecie całym wiadomość o zgonie wskutek zażycia nadmiernej dawki veronalu aktorki Marji *Orskiej.*

Polska publiczność mało wie o tej niezwykłej artystce, w Niemczech natomiast w ciągu ostatnich 10 lat było to jedno z najbardziej popularnych nazwisk scenicznych.

Orska istotnie pochodziła z Polski. Prawdziwe jej imię było Rachela *Blinderman.* Po skończonej wojnie pojawiła się niewiadomo skąd w Mannheimie i z miejsca zdobyła sobie krytykę i publiczność. W owym czasie jeszcze niezupełnie dobrze władała językiem niemieckim, a akcent miała zupełnie fatalny; ale właśnie te braki tak podobały się publiczności, tyle w tych błędach językowych i złej wymowie było jakiegoś egzotycznego wdzięku, że *Orska* z miejsca zdobyła sobie publiczność. Ulubionemi przez nią rolami były role kobiet demonicznych, „wampów". Sława jej wkrótce dotarła do Berlina i reżyserowie teatru przy ul. Königgrätz, ściągnęli ją do Berlina. Dla niej wznowiono cały repertuar Strindberga, „Salome" *Wilde'a* i „Demon ziemi" *Wedekinda.* W Berlinie widział ją francuski pisarz *Verneuil,* który dla niej napisał „Kuzynkę z Warszawy".

Do teatru wprowadzała anarchję. Nie poddawała się żadnym wskazówkom ani autora, ani dyrektora, ani reżysera. Grała tak, jak jej podpowiadała intuicja aktorki i zwyciężała.

Przeżycia miłosne oraz intensywna praca sceniczna rychło stargały jej nerwy. Zaczęła używać narkotyków. Ostatnie miesiące przebywała w sanatorjum, skąd co wieczór lekarz przywoził ją do teatru, czuwając nad nią za kulisami podczas przedstawienia.

Nadmierna dawka veronalu położyła kres bujnemu żywotowi w 37 roku życia *Blinderman - Orskiej.*

KSIĄŻKI NADESŁANE

Juljusz Pogoń - Slirowski: „Plama na śniegu". Romans. Nakładem Biura wydawniczego „Kultpol". Warszawa, Kopernika 37. Str. 272.

Wiadomości z całego kraju

ZAMOŚĆ

KWIATKI ZAMOJSKIEGO BRUKU

W wychodzącej w Lublinie *„Ziemi Lubelskiej"* ukazał się niedawno artykuł p. t. *„Kwiatki zamojskiego bruku",* podpisany przez Z. Pomarańskiego. W artykule tym bezpodstawnie napadnięto na architekta miejskiego, inż. J. *Margulesa,* stawiając mu cały szereg insynuowanych i niepoważnych zarzutów. Autor wspomnianego paszkwilu miał widocznie na celu „urobienie gruntu" dla kogoś ze swych przyjaciół, „reflekujących" na zajmowane przez inż. Margulesa stanowisko architekta miejskiego.

Otóż w artykule tym p. *Pomarański* ubolewa, że funkcje architekta miejskiego pełni inżynier mechanik. *W rzeczywistości inż. Margules jest inżynierem budowlanym i posiada dyplom inżynierji lądowej, co daje mu, zgodnie z art. 362 Ustawy budowlanej, prawo sporządzania planów i kierowania robotami budowlanemi, a co za tem idzie — prawo pełnienia funkcji budowniczego Magistratu. Uprawnienia jego są w każdym razie większe, aniżeli osób z ukończoną tylko szkołą przemysłową (p. T. Z.), gdyż Ustawa budowlana daje już nietylko inżynierom mechanikom, lecz nawet inżynierom chemikom większe uprawnienia w dziedzinie wykonywania projektów i kierowania robotami budowlanemi, aniżeli osobom, posiadającym tylko średnie wykształcenie techniczno - budowlane.*

Zarzut, że kustoszem zabytkowej architektury Zamościa jest taki lub inny inżynier, pełniący funkcje architekta miejskiego, nie wytrzymuje krytyki, bowiem ustawa przewiduje, że kustoszem tej architektury w żadnym wypadku nie są władze miejscowe, tylko wojewodzie i zabytkowa architektura podlega tak zw. konserwatorom przy wojewódzkich oddziałach sztuki. Tak jest i w Warszawie, Krakowie, Lwowie i t. d., pomimo, że miasta te mają w swych urzędach budowlanych pierwszorzędnych architektów. Np. plan domu p. Cz. w Zamościu sporządzony właśnie przez przyjaciela autora korespondencji — pana Z. i zatwierdzony następnie przez brata tegoż pana Z. — pełniącego wówczas funkcję architekta miejskiego, został skreślony przez konserwatora w Lublinie. Dom ten bowiem znajduje się w strefie zabytkowej i podlega przez to wspomnianemu konserwatorowi.

Zarzuca się inż. Margulesowi, jakoby tenże udzielał pozwoleń na drewniane budki, szpecące miasto, gdy tymczasem wszystkie te budki powstały w czasie gdy architektem miejskim był kto inny i magistrat w Zamościu przez cały czas urzędowania p. M. nie wydał pozwolenia na tego rodzaju budowę. Wówczas p. P. jakoś nie reagował na to. Nieprawdą jest, jakoby udzielało się pozwoleń na budowę, wbrew przepisom i niezgodnie z planem regulacyjnym, natomiast prawdą jest, że plan regulacyjny jest dopiero w opracowaniu, a co do przepisów budowlanych, to miarodajnemi są władze nadzorcze, a władze te za pośrednictwem wojewódzkiego inspektora budowlanego dokonały kontroli czynności architekta miejskiego i nie znalazły uchybień, których dopatruje się p. P.

Co do uprawnień p. Waldemarasa Krauza, to z orzeczenia Okręg. Dyrekcji Robót Publ. w Lublinie wynika, że inż. Margules dobrze komentował ustawę budowlaną, uważając go za uprawnionego do wykonywania planów. Stwierdzić tu trzeba fałszywe komentowanie ustawy przez p. Pomarańskiego i jego informatora, p. T. Z. Według art. 364 tejże Ustawy budowl. z 16.II 1928 r. — narówni z absolwentami średnich zakładów technicznych (takie wykształcenie posiada p. T. Z.) po roku 1933 tego samego rodzaju uprawnienia będą mogły otrzymać osoby, nie posiadające nawet żadnych studjów technicznych, a tylko wykazujące się, zamiast nich praktyką i umiejętnością. Tak brzmi ustawa i daremne jest zwracanie się do władz nadzorczych o interwencję.

P. Pomarański pisze, że o ile miastu potrzebny jest jakiś plan pomiarowo - inwentaryzacyjny, trzeba się zwracać do prywatnego architekta. *W całem Państwie zarządy miast zwykle powierzają wykonywanie planów i pomiarów prywatnym architektom i inżynierom, gdyż nawet okólnik ministerjalny, zawarty w okólniku wojewódzkim Nr. 169 z dnia 30.IX 1929. L. 7059 W. R., wyraźnie zabrania wykonywania planów tym urzędnikom technicznym, którzyby później mogli brać udział w ich zatwierdzaniu.* Władze państwowe i samorządowe ogłaszają wiele konkursów na wykonanie planów i pomiarów, pomimo, że w swoich urzędach posiadają cały sztab inżynierów i architektów. Przecież i w Zamościu plany domu miejskiego czynszowego wykonali prywatni inżynierowie, a nie ówczesny architekt miejski.

Dopóki p. P. rzeczowo dyskutuje, można z nim jeszcze polemizować, lecz gdy pp. P. i T. zaczynają zabierać głos w sprawie „kwalifikacji moralnych" poszczególnych urzędników miejskich — to można dać im tylko jedną odpowiedź: *Osoby, które podszywają się pod płaszczyk troski i dbałości o dobro publiczne, a mają na celu korzyści i interesy osobiste — dyskwalifikują się same w oczach opinji publicznej i stają się temi „kwiatkami" zamojskiego bruku. Tacy panowie nie mogą zabierać głosu w sprawie czyichś kwalifikacji moralnych i etycznych, tembardziej, jeżeli chodzi o osobę inż. Margulesa, powszechnie szanowanego i nieposzlakowanego obywatela naszego miasta.*

ŁÓDŹ

NĘDZA BEZROBOTNYCH, KTÓRZY NIE OTRZYMUJĄ ŻADNEGO ZASIŁKU

Dzięki staraniom i interwencji tow. prezydenta **Ziemięckiego** w Min. Pracy, akcją zapomóg doraźnych odbjęto i bezrobotnych, którzy wyczerpali prawo do zasiłków ustawowych w ciągu miesiąca marca. **Jednakże nie przyznano tych zasiłków bezrobotnym samotnym i żonatym bezdzietnym.**

Jeżeli wziąć pod uwagę, że i Państwowy Urząd Pośr. Pracy wysyła bezrobotnych do pracy kolejno, w zależności od ilości osób, będących na utrzymaniu danego bezrobotnego, to rozumiemy, jak beznadziejna jest sytuacja tej kategorji bezrobotnych.

W chwili obecnej mamy wogóle w Łodzi około 12 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych, nie pobierających żadnego zasiłku i niemal drugie tyle bezrobotnych, którzy skreśleni zostali z ewidencji PUPP wskutek niedopełnienia obowiązku stałego meldowania się.

STRASZNY WYPADEK PODCZAS AUTOMOBILOWEGO ZJAZDU GWIAŹDZISTEGO

2 PRZECHODNIÓW PONIOSŁO ŚMIERĆ POD KOŁAMI AUTOMOBILU.

W czasie niedzielnego zjazdu gwiaździstego do Łodzi, doszło do poważnego wypadku pod Łodzią. Członek Automobilklubu Polski p. Bogatko z Warszawy odbywał drogę na linji Warszawa — Gdańsk — Bydgoszcz — Włocławek — Poznań — Łódź.

Między Aleksandrowem i Łodzią szło szosą 2 ludzi podchmielonych, którzy nie zważając na sygnały ostrzegawcze, nie usunęli się z drogi. Obaj wpadli pod samochód i ponieśli śmierć na miejscu.

Szofer natychmiast zatrzymał auto. Koło auta zgromadził się momentalnie tłum, który rzucił się na szofera i p. Bogatko, usiłując ich zlinczować, przyczem szofer został pobity do krwi.

KRÓLEWSKA HUTA

URZĘDNICZCE SKRADZIONO 5 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Onegdaj urzędniczka pewnej firmy budowlanej w Królewskiej Hucie udała się do Banku Śląskiego, celem podjęcia 5000 zł. W chwili, gdy opuszczała lokal banku, dwaj porządnie ubrani mężczyźni zbliżyli się do niej, prosząc uprzejmie o zmianę 100 złotowego banknotu, a to pod pozorem, że nie mają czasu czekać w kolejce przy okienku kasowem. Urzędniczka spełniła prośbę nieznajomych, lecz dopiero w chwilę potem spostrzegła brak 5000 złotych. Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania, które dotychczas pozostały bez rezultatu.

WILNO

ZABÓJCA ŚWIADKA W PROCESIE „HROMADY" SKAZANY ZA BANDYTYZM

PAT. Zabójca jednego z głównych świadków w sprawie Hromady Wiktora Góryna, Szymon Klincewicz, skazany za tę zbrodnię na bezterminowe ciężkie więzienie, zasiadł wczoraj ponownie na ławie oskarżonych przed trzecim wydziałem karnym Sądu Okręgowego, tym razem oskarżony o utworzenie w r. 1924 na terenie powiatu wileiskiego bandy, celem dokonywania napadów i rozbojów oraz o dokonanie szeregu napadów bandyckich.

Sąd skazał Klincewicza na łączną karę zamknięcia w ciężkiem więzieniu przez lat 15, a, po zastosowaniu ustawy o amnestji, na lat 10.

CZY MOŻNA UTAIĆ WADĘ SERCA?

W Sądzie Okręgowym znalazła się wczoraj sprawa, charakteryzująca stosunek **Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń** do swych ubezpieczonych.

Sprawa została wszczęta przez niejaką Marję **Wiśniewską**, pokrzywdzoną przez **Towarzystwo.**

Ojciec **Wiśniewskiej** był ubezpieczony w **Towarzystwie** na sumę 15 tys. dolarów. Gdy umarł, Towarzystwo odmówiło wypłaty sumy 15 tys. sierocie, tłomacząc, iż ubezpieczony **utaił przed Towarzystwem wadę serca**, wobec czego nie należy się spadkobierczyni żadne odszkodowanie.

Sąd Okręgowy był innego zdania i do czasu ostatecznej decyzji udzielił p. Wiśniewskiej zabezpieczenie powództwa przez nałożenie aresztu na majątek **Towarzystwa** do wysokości 15 tys. dol., czyli 133 tys. zł. W związku z tem p. **Wiśniewska** nałożyła areszt na ruchomości Towarzystwa, znajdujące się w Oddziale Warszawskim Tow. na sumę 33 tys. zł. i areszt na sumę 100 tys. zł. z funduszów Towarzystwa, znajdujących się w PKO.

I. K.

WICHRZENIA FASZYSTÓW AUSTRJACKICH

Kanclerz austrjacki Szober wrócił z podróży do Londynu i Paryża z obietnicą pomocy dla swego kraju, jeżeli rozwiązana będzie faszystowska bojówka „Heimwehry".

Kiedy się o tem dowiedziało kierownictwo Heimwehry, proklamowało zerwanie ze stronnictwami parlamentarnemi i zapowiedziało, że uprawiać będzie politykę na własną rękę, celem reorganizacji państwa w duchu faszystowskim. Naczelny przywódca Heimwehry Steidle wygłosił mowę, że Heimwehra nie będzie się odtąd posługiwać stronnictwami, lecz będzie sama uprawiała czynną politykę państwową w duchu faszystowskim i będzie zwalczała tak marxizm, jak i liberalizm i demokrację zachodnią. Prezes chrześcijańsko - społeczny Raab, złożył ślubowanie, iż pozostanie wierny zasadom Heimwehry niemieckiej na wypadek jej konfliktu ze stronnictwem chrześcijańsko - społecznym.

PIENIĄDZ TANIEJE NADAL

Z Berlina donoszą, że Bank Rzeszy obniżył z dn. 20 b. m. stopę dyskontową z 5 na 4 i pół procent.

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO

W Pieniny — od dn. 1 — 9 lipca. Koszty 60 zł.

Nad morze polskie — od dn. 4 — 14 lipca. Koszty 60 zł.

Nad Świteż — od dnia 16 — 23 lipca. Koszty 45 zł.

Do źródeł Wisły — od dn. 9 — 17 sierpnia. 60 zł.

Na Pokucie, w Karpaty Wschodnie — od dn. 1 — 8 sierpnia. Koszty 61 zł.

W Tatry — od dn. 21 — 29 sierpnia. Koszty 65 zł.

Do Danji i Szwecji — od dn. 1 — 15 lub 16 września: Koszt w przybliżeniu 350 — 400 zł.

Na Słowaczyznę — od dn. 14 — 24 sierpnia Koszty 80 zł.

Informacje i szczegóły w Sekretarjacie Generalnym **Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego,** ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 64, tel. 325-03.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.30 — 11.45 Przegląd prasy krajowej PAT. — 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. — 12.10 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych.—13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20—15.00 Przerwa. — 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 „Co zrobili krótkofalowcy dla rozwoju komunikacji radjowej" — opowie major Dr. Karol Politowski. — 16.15 Transmisja z Krakowa. Program dla dzieci. Bajka p. t. „Tchórzliwy Staś" — Bolesławicza. — 16.45 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15 — 17.40 „O wiosennych przygodach łowieckich" — opowie p. Juljan Ejsmond.— 17.45 Koncert popołudniowy. Utwory F. Mendelsohna w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 18.45 Rozmaitości. — 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. — 19.25 — 19.40 Prasowy dziennik radjowy. — 19.40 Radjokronika — wygłosi dr. Marjan Stępowski.— 19.58 — 20.00 Sygnał czasu. — 20.00 Inż. Juljan Ginsbert: „Z torpedowcami na Bałtyku". — 20.15 Koncert kameralny. — 20.45 Kwadrans literacki: Zygmunt Kisielewski: „Lotnik na herbatce". — 21.00 Dalszy ciąg koncertu. — 22.00 Inż. Zamojski: „Społeczne problemy chemji". — 22.25 „Ostatnia Fala" — wygł. red. Jan Piotrowski. — 23.00—24.00 Muzyka taneczna z Wilna.

Co słychać w Warszawie?

DZIŚ CIEPLEJ, ALE WIETRZNO.

Wczoraj w Warszawie temperatura o godz. 8 rano 9 st. o godz. 10 — 15 st.

Dziś naogół dość pogodnie i cieplej, z możliwością drobnych deszczów na Pomorzu i w Wileńskiem. Słabe wiatry w kierunku zachodnim.

ZA CHLEBEM.

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 5 do 10 maja włącznie wydano 41 zaświadczeń w celu otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych przez osoby, wyjeżdżające w celach zarobkowych: 27 — do Francji, 11 — do Belgji i po 1 — do Luksemburga, Holandji i Portugalji. Nadto do komisji francuskiej w Mysłowicach skierowano 1 rodzinę do krewnych i 1 osobę samotną do pracy we Francji.

OKRĘGOWE KOŁO OPIEKUNÓW SZKOLNYCH.

Przy Oddziale Warsz. Polskiego Tow. Krajoznawczego — Touring Klubu zostało zorganizowane Okręgowe Koło Opiekunów Szkolnych Kół Krajoznawczych. Członkowie Zarządu Koła dyżurują co sobota od godz. 19 do 20 w lokalu P. T. K. (Karowa 31, tel. 42-50)— i udzielają wszelkich informacyj w sprawie organizowania Krajoznawczych Kół Szkolnych, oraz w sprawie Krzemienieckiego Zjazdu Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej.

280 IZB DLA BEZROBOTNYCH.

Roboty przy przystosowaniu pofabrycznego gmachu „Polus', przy ul. Skaryszewskiej, są w pełnym toku. Na ukończeniu jest ustawianie ścianek działowych w dwu halach pofabrycznych o trzech kondygnacjach każda, które w ten sposób liczyć będą około 280 izb. Izby będą miały od 20 do 30 metrów kw. każda, co pozwoli na wygodne ulokowanie w nich po jednej rodzinie. Każde piętro będzie posiadało kilka kuchni dla wspólnego użytku. Na ukończeniu jest przebijanie i murowanie przewodów kominowych do tych kuchni.

WYRZUCENIE NA BRUK PO 12 LATACH PRACY.

Do inspekcji pracy zwracają się ostatnio coraz częściej b. pracownicy miejscy tak zw. dniówkowi, zwolnieni z pracy. Pracownicy ci, mający niejednokrotnie za sobą po 12 i więcej lat pracy w służbie miejskiej, nie mają żadnego zabezpieczenia pomimo b. podeszłego wieku (jeden liczy 66 lat, drugi 77).

Inspektorat pracy zamierza interwenjować u p. prezydenta miasta co do jakiegokolwiek zabezpieczenia interesowanych.

KELNERZY ZAWODOWI PRZECIWKO NIEFACHOWYM.

Oprócz zawodowych zrzeszonych kelnerów w wielu restauracjach i cukierniach warszawskich zatrudniane są dorywczo siły niefachowe, najczęściej rekrutujące się z elementów nieodpowiedzialnych.

Pragnąc zmniejszyć cień padający na zawód kelnerski z tego powodu, Zarząd Związku Zawodowego prac. przemysłu gastronomiczno - hotelowego (oddział kelnerów), wydał specjalny żeton, noszony już obecnie przez zrzeszonych kelnerów w klapie marynarki.

W ten sposób publiczność będzie mogła odróżnić pracowników fachowych od niewykwalifikowanych, przyjmowanych dorywczo przez pracodawców, którzy w pogoni za większym zyskiem nie wahają się angażować ludzi zupełnie nieprzygotowanych do tego zawodu tylko dla tego, że są oni tańsi i potulniejsi

ŚMIERĆ PRZY PRACY

60-letni Walenty Dąbrowski, robotnikńw, (Brühlowska 3), pracownik zjednoczonych browarów warszawskich sp. akc. „Haberbusch i Schiele" (Krochmalna 59), będąc zajęty w kotłowni, o godz. 5, niosąc kosz z węglem, zachwiał się nagle, upadł i życie zakończył. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć starca, przypuszczalnie wskutek udaru sercowego. Zmarły pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

SAMOBÓJSTWO SĘDZIEGO

Onegdaj o godz. 13 lokatorzy domu przy ul. Wielkiej 5, byli zaalarmowani tragicznym wypadkiem. W domu tym, w lokalu frontowym na 3 piętrze mieści się sąd powiatowy oddział I.

Onegdaj sprawy sądził 44-letni Henryk Myśliborski (Piastów). Po rozpatrzeniu 3-ch spraw, gdy nastąpiła przerwa, sędziego wezwano do telefenu. W czasie rozmowy z jakąś kobietą M. zachwiał się i oparł o barjerę. Rozmowę zakończył słowem „później zobaczymy". Następnie sędzia szybko wyszedł na frontową klatkę schodową, stanął tyłem do okna, przechylił się i wypadł z wysokości 3-go piętra, uderzając głową o asfalt podwórza. Lekarz pogotowia skonstatował śmierć. Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i 6-letniego syna. Od kilku dni M. był silnie zdenerwowany. M. palił dużo papierosów i pił 3 razy wodę. Gdy żona woźnego zapytała się M. czy ma jakie zmartwienie, sędzia odpowiedział: „Jestem zmęczony i przepracowany".

STRZAŁY, POŚCIG I UJĘCIE OPRYSZKA

St. post. XVI komisarjatu, Kokoszkiewicz, zatrzymał przy ul. Konduktorskiej 6, poszukiwanego przez sędziego śledczego 12 i 13 okręgu, Edwarda Białkowskiego. W czasie prowadzenia do komisarjatu B. uderzył kilkakrotnie tak zw. „bykiem" w klatkę piersiową Kokoszkiewicza i korzystając ze zbiegowiska — uciekł w pole. W tym czasie nadbiegł post. Bańkowski, który widząc uciekającego, dał kilka strzałów z rewolweru, raniąc opryszka w prawe udo. Pogotowie przewiozło B. do szpitala Dz. Jezus. Przy łóżku czuwa policjant

SAMOBÓJSTWO INŻYNIERA

Onegdaj o godz. 13, gdy goniec firmy Sp. Akc. „Standart - Nobel", Al. Jerozolimska 57, Bronisław Gołaszewski, wszedł do mieszkania na 5 piętrze inż. Wacława Jankowskiego, administratora tegoż domu, celem otrzymania zezwolenia na udanie się do dentysty Kasy Chorych, stwierdził z przerażeniem, że inż. Jankowski wisi na antenie od radjo-aparatu w sypialni przy oknie. Goniec wszczął alarm. Nadbiegli woźni i pracownicy zdjęli wiszącego i zajęli się ratunkiem, zawiadamiając jednocześnie Pogotowie. Przybyli lekarze skonstatowali już śmierć inżyniera, która nastąpiła przed kilku godzinami. Denat już od kilku dni zdradzał objawy silnego rozstroju nerwowego. Jankowski pozostawił żonę i 15-letniego syna.

KRWAWY NAPAD

23-letni Franciszek Maj, szewc, zamieszkujący jako sublokator u Stanisława Szymańskiego, szewca (Nowy Świat 36), był wczoraj na libacji u znajomego, Marcina Nowaka, (Hoża 7) . W pewnej chwili Maj wyszedł na podwórze. Wkrótce potem wrócił, brocząc krwią i oświadczył, że gdy znajdował się w bramie domu, napadł na niego jakiś nieznany mu osobnik, zadając uderzenie w głowę. Na widok pokrwawionego M. zaniepokojony Nowak przewiązał mu ręcznikiem głowę i odprowadził rannego do mieszkania przy ul. Nowy Świat 36. Tam Maj, rozdrażniony widocznie zadaną mu raną, wpadł w szał i chwyciwszy syfon rozbił go, połamał krzesło i chciał bić właściciela mieszkania Szymańskiego, oraz żonę jego Helenę Zawadzką. Przerażeni domownicy wybiegli na podwórze, alarmując dozorcę domu. Jeden z przechodniów usłyszawszy krzyki, wezwał Pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził ranę tłuczoną głowy i po udzieleniu pomocy, przewiózł M. do szpitala św. Rocha. Sprawca napaści, oraz okoliczności zajścia narazie nieustalone.

ŚMIERTELNY EPILOG ZATARGU MIESZKANIOWEGO

Przy ul. Prostej 52, zamieszkiwał z żoną Ludwiką i z czworgiem dzieci Teodor Wieremiejczyk, lat 50, malarz-tapeciarz. W. często upijał się i wówczas awanturował się z żoną. Przed czterema miesiącami wprowadził się do Wieremiejczyka szwagier jego, Edward Rutkowski, furman, wraz z żoną Stanisławą.

R. był świadkiemi bicia swej siostry, wobec czego stawał w jej obronie. Nie podobało się to Wieremiejczykowi, który pewnego dnia, będąc pijany, połamał szwagrowi część mebli, a jednocześnie zagroził, że jeśli dobrowolnie się nie usunie z mieszkania, to namówi kolegów i przemocą będzie usunięty.

Wobec tego Rutkowski wraz z żoną usunęli się, przenosząc rzeczy — z wiedzą gospodarza — na strych, obiady zaś gotowali u sąsiadki Marji Ceregrynowej. Mimo to W. b. często rzucał obelgi pod adresem szwagra.

W ub. sobotę Rutkowski, będąc w mieszkaniu Ceregrynowej usłyszał przez ścianę obelgi szwagra rzucane pod jego adresem. Zniecierpliwiony R. schwycił miednicę, zaś brat jego Roman — kubeł. Po chwili R. kopnął w drzwi i wszedł do mieszkania szwagra. Ostatni schwycił linję żelazną tapeciarską, w rodzaju łomu i zadał szwagrowi dwa ciosy w głowę i 3 — w brzuch. Bracia R. bronili się pięściami. Ciężko poturbowanego Rutkowskiego żona przewiozła do szpitala Dz. Jezus, gdzie przed dokonaniem operacji — zmarł. Szwagra zabójcę aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu.

GRA W ZIELONE I GRA W SZARE

Pamiętacie? W szkole mieliśmy taką wiosenną grę.

— Czy masz zielone?

Pytanie rzucone ostro, jakby z powątpiewaniem. Zapytany natychmiast gorączkowo zaczynał szukać w niezliczonych studenckich kieszeniach choć kawałka świeżego listka, kwiatka lub źdźbła trwy. Tymczasem naokoło niespokojnego, nieco speszonego czwartoklasisty stwarzało się kółko kolegów o spojrzeniach oczekujących, nieufnych, szyderczych.

Dobrze, jeżeli cały czerwony ze wzruszenia chłopak wyciągał z którejś kieszeni żądane, dumnie pokazywał wszystkim i, żeby więcej przekonać otoczenie, pocierał listkiem o ścianę, kreśląc zieloną smugę.

Ale bieda zapytanemu, gdy nie okaże na żądanie nic zielonego.

Wtedy dopiero nasłucha się żartów, dowcipkowań, kpin pod swoim adresem!

Warunki gry nie są skomplikowane: trzeba być tylko uważnym i przechodząc rano koło drzew zerwać kilka listków po drodze do szkoły, i schować.

Wtedy się wchodzi do szkoły z podniesioną głową i uśmiechem zwycięstwa na ustach. Wygrana pewna i na pytanie gotowa odpowiedź.

— Czy masz zielone!

— Mam zielone!

Wzorując się na starej dobrej grze z lat dziecinnych, proponuję inną grę.

Będzie ona wymagała więcej skupienia, większego hartu woli, a da nam ludziom dorosłym, stokrotnie więcej zadowolenia, aniżeli dzieciom gra w zielone!

Otóż proponuję grę w szare!

Niech każdy zaopatrzy się w małą szarą książeczkę. Sam widok tych książeczek sprawia miłe wrażenie. Jest ona wyrazem wielkiej idei oszczędności, t. j. systematycznego opanowywania przyszłości. Instytucją wprowadzającą tę ideę w życie jest P. K. O.

Człowiek co miesiąc składający chociażby niezbyt wielką wkładkę na książeczkę oszczędnościową P. K. O. wymurowywuje mocne fundamenta dla swej przyszłości. Człowiek ten zaoszczędza sobie nietylko pewny kapitał, lecz zaoszczędza jeszcze wielką ilość trosk, smutków i zwątpień.

Z każdym dniem wzrasta kapitał oszczędnościowy P. K. O.

Na koniec roku 1928 przyrost kapitału oszczędnościowego stanowił 36 miljonów zł., na koniec 1929 r. stanowi przyrost 45 miljonów.

Przyrost liczby książeczek oszczędnościowych w r. 1928 wynosił 96.315, a w ciągu roku 1929 przyrost bezwzględny 128.902 książeczek.

Obecnie około pół miljona książeczek oszczędnościowych P. K. O. jest w ruchu.

Coraz więcej rozpowszechnia się w Polsce poważna gra dla poważnych ludzi — „gra w szare". Oby prędzej nadeszła ta chwila kiedy każdy obywatel Rzeczypospolitej okaże szarą książeczkę oszczędnościową na pytanie:

— Czy masz szare?

J. L.

TRAGICZNE DZIEJE
niedoszłego odkrywcy bieguna półn.
Niejasna rola „Standard Oil" w „aferze" Cooka

Amerykański „Nowy Świat" podaje, iż dr. Fryderyk **Cook,** niedoszły odkrywca bieguna północnego został ostatecznie ułaskawiony. Z więzienia Leavenworth został więc wypuszczony sędziwy — już obecnie — starzec, którego imię przed 20 laty rozbrzmiewało po całym świecie, obok nazwisk **Amundsena, Nansena i Scotta.**

Sprawa niedoszłych odkrywców bieguna północnego Cooka i Peary narobiła w swoim czasie bardzo dużo hałasu. Mianowicie **Cook,** który w swoim czasie towarzyszył **Pearemu** w jego drugiej wyprawie do Grenlandji, brał udział w belgijskiej wyprawie **Gerlache'a de Gomery** do Antarktydy, oraz dotarł w 1903 i 1906 do Alaski, podjął w 1907 r. razem z Johnem **Bradley'em** nową podróż do Grenlandji, aby stamtąd dotrzeć do bieguna. Świat był informowany o losach wyprawy, o kolejnych etapach podróży, a wreszcie dnia 21 kwietnia 1908 Cook przesłał światu wiadomość o dotarciu jego wyprawy do bieguna. Wyprawa musiała w czasie powrotu przezimować na wyspie płn.



DR. FRYDERYK COOK.

Dewon i dopiero 15 kwietnia 1909 r. dotarła z powrotem do Grenlandji.

Cook był uroczyście podejmowany w kilku stolicach europejskich, a w Brukselli otrzymał nawet z rąk króla belgijskiego wysokie i zaszczytne odznaczenie. Ale zanim zdołał powrócić do Nowego Yorku, pojawiły się z wielu stron wątpliwości. Twierdzenia i dokumenty Cooka zostały zakwestjonowane. Uznano wreszcie, że Cook nigdy nie był na biegunie, że świadomie wprowadził ludzi w błąd, świat jednem słowem padł ofiarą mistyfikacji.

Wyszydzany, ośmieszony, zbojktowany i opuszczony przez wszystkich Cook próbował początkowo się bronić. Napisał błagalny list do Amundsena, powoływał się na jakieś niezbite dowody istotnie dokonanej podróży polarnej, ale nikt go nie chciał słuchać. Cook musiał wyjechać z kraju. Przez pewien cz tułał się po świecie pod różnemi nazwiskami, wreszcie zupełnie o nim zapomniano.

Upłynęło lat trzynaście. Po tak długim okresie Cook znowu się pojawił na widownię życia amerykańskiego. Chodziło tym razem o rzecz o wiele poważniejszą dla businessmanów amerykańskich, niż biegun północny, bo o naftę. Otóż Cook wykupił olbrzymie obszary w bezludnej, pustynnej części Texasu spodziewając się znaleźć tam bogate źródła naftowe. Obawiając się, że jego nazwisko może mu przysporzyć sporo kłopotów, Cook tworzy pod obcem jakiemś nazwiskiem wielkie konsorcjum, którego tanie akcje cieszą się ogromnem powodzeniem i znajdują bardzo licznych nabywców. Przystąpiono do wiercenia szybów. Całą Amerykę ogarnęła nowa gorączka naftowa, obiecywano sobie niesłychanie wiele z eksploatacji szybów, które miały stanowić groźną konkurencję dla coraz bardziej potężnego trustu „Standard Oil". Ale mijały tygodnie naprężonego wyczekiwania — nafty nie było. I tu dopiero odczuł na własnej skórze Cook całą przewrotność losu. Rozegrała się tragedja, której nie można znaleźć nawet na stronicach tak wymownej „nafty" Sinclair'a. Za zawiedzione nadzieje akcjonarjuszy otrzymał Cook wyrok, opiewający na **czternaście lat więzienia** i tytuł największego oszusta w Ameryce. **Wszystkie tereny Texasu zostały skupione za bezcen przez... Standard Oil.** Cook w więzieniu medytował nad złowróżbnym swym losem i jedynym człowiekiem, który go odwiedził był **Amundsen,** przybyły do Ameryki w 1926 roku.

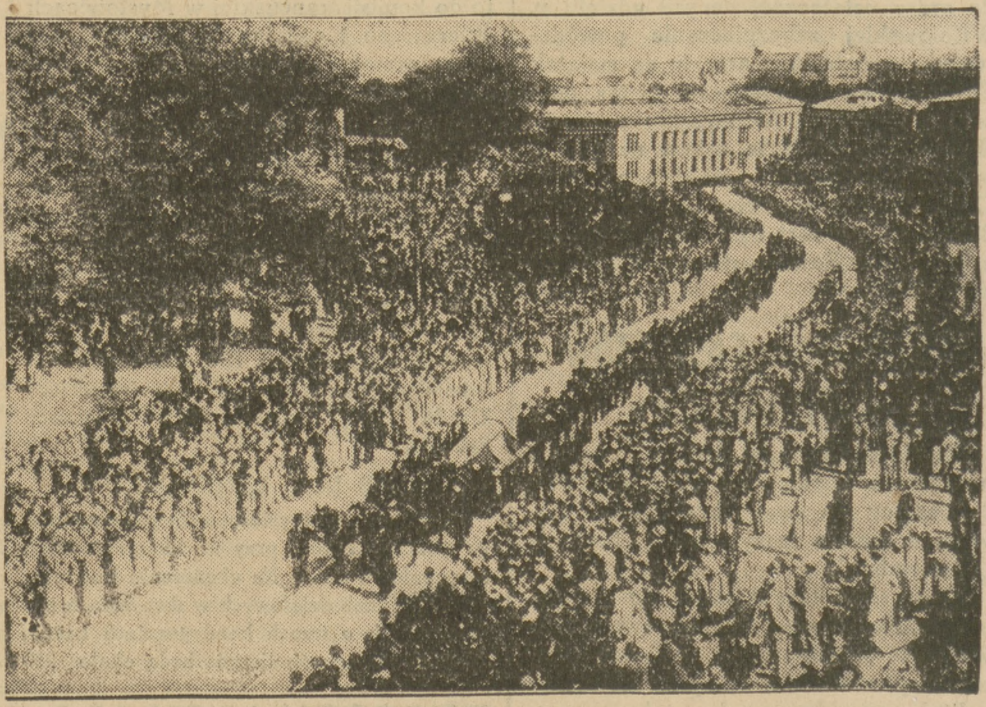
Upływały lata w więzieniu Leavenworth, Cook pracowicie spełniał jakieś czynności w kancelarji więziennej, kiedy przyszła wiadomość, że tam w Texas na terenach, które należały niegdyś do niego, **trysnęły obfite źródła naftowe.** Popłynęło złoto, ale do kas **„Standard Oil".** Cook pozostał nędzarzem.

Obecnie po pięciu latach wzorowego sprawowania się w więzieniu, mocą specjalnego dekretu **Hoovera** Cook został ułaskawiony.

Niedoszły odkrywca bieguna północnego, niedoszły miljarder i niedoszły król naftowy odzyskał wolność, jako sędziwy starzec. Wolność ta niewiele już mu rokuje szczęścia w jego nieudanem życiu.



JEDNA Z WYSP NIEDALEKO GRENLANDJI,
która była celem niektórych wypraw Cooka. Zdjęcie wykonane podczas burzy.



OSTATNIA PODRÓŻ NANSENA.
Pogrzeb Fridjofa Nansena w Oslo. Kondukt żałobuy wyjeżdża z gmachu Uniwersytetu.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Konrad Wallenrod"

Narodowy
o 8 w. „Dom złamanych serc"

Letni
o 8 w. „Maman do wzięcia"

TEATR ATENEUM, ul. Czerwonego Krzyża 20. Codziennie o godz. 8 wieczorem arcydzieło Moliera „Chory z urojenia" w świetnym przekładzie Boya - Żeleńskiego.

TEATR WIELKI. Dziś premjerowe przedstawienie „Konrad Wallenrod".

W czwartek „Borys Godunow".

TEATR NARODOWY. Dziś komedja Bernarda Shaw'a „Dom złamanych serc".

TEATR LETNI. Codziennie „Maman do wzięcia".

TEATR POLSKI. Dziś nowowystawiona sztuka paryska „Słaba płeć".

TEATR MAŁY. Dziś i jutro „Piorun z jasnego nieba".

TEATR „MORSKIE OKO". „Uśmiechy Warszawy".

TEATR „QUI PRO QUO". Codziennie rewja p. t.: „Budżet wiosenny".

TEATR REWJI „WESOŁY WIECZÓR", Chłodna 49. Nowa rewja p. t. „Czy pani lubi bez?".

„TEATR DEI PICCOLI" przybywa do Warszawy po 6-miesięcznych sukcesach w Theatre des Champs -- Elysees i Salle Pleyel w Paryżu.

Premjera w Warszawie w piątek, dnia 23 b. m., w teatrze „Wodewil".

RECITAL SKRZYPCOWY W KONSERWATORJUM. W sobotę, 24 b. m., w sali Konserwatorjum odbędzie się recital skrzypcowy Marji Blochówny, która wykona wielce urozmaicony program, złożony z utworów Vieuxtemps, Różyckiego, Wieniawskiego, Elmana, Czajkowskiego i innych.

OTWARCIE TEATRU REWJI „ANANAS". Cały zespół z Hanką Runowiecką, Xenią Grey, Skwierczyńską, Belskim, Borońskim i Laskowskim na czele gorączkowo przygotowują się do premjery pod kierownictwem Jastrzębca.

Otwarcie teatru nastąpi w sobotę 24-go maja r. b.

ZE SPORTU

NA BOISKACH CAŁEJ POLSKI

Poznań. W zawodach o mistrzostwo klasy A Warta Ib wzmocniona 4 ligowemi graczami pokonała Posnanię 4:2 (2:1), Legja zwyciężyła Ostrowski KB 4:2 (3:2) a HCP wygrała z Victorią 3:1.

Kraków: Wyniki zawodów o mistrzostwo klasy A przedstawiają się następująco: Cracovia Ib — Wisła Ib 6:2, Wawel — Korona 1:0, Olsza — Krowodza 1:0

Łódź. Sensacją lokalną była klęska Turystów z Widzewem 0:2. Pozatem Bieg niespodziewanie pokonał Hakoah 1:0.

Katowice. Warta komb. bawiła w niedzielę w Katowicach, gdzie rozegrała mecz towarzyski z IFC. Po nieciekawej grze zwyciężyli miejscowi 2:1.

Lwów. W zawodach o mistrzostwo klasy A wyniki były następujące: Czarni Ib — Janina 7:0, Hasmonea — Świteź 2:1 (2:0.

Rzeszów. W zawodach o mistrzostwo klasy A — Pogoń Ib pokonała miejscową Rosowję 4:2 (3:0).

Przemyśl. Ukraina lwowska bawiła w niedzielę w Przemyślu, gdzie w zawodach o mistrzostwo klasy A wyszła na remis 2:2 z miejscową Polonją.

MECZ TENISOWY Z FINLANDJA

W dniach 29, 30 i 31 maja rozegrany rozdanie w Helsingforsie mecz tenisowy Polska - Finlandja, wygrany w roku ub. przez Polskę w stosunku 6:1. Tym razem walka zapowiada się niezwykle zacięcie. Barw polskich bronić będą najprawdopodobniej Jędrzejowska, Tłoczyński i Warmiński, gdyż bracia Stolarowie jechać nie mogą.

GOLFSTROM ZMIENIA SWÓJ KIERUNEK

Niejednokrotnie już różni badacze morza donosili, że życiodajny Golfstrom zmienia swój kierunek. Ostatnio kapitan okrętu „Berengaria", należącego do towarzystwa Cunard-Line poczynił odpowiednie pomiary, z których wynika, że Golfstrom przepływa już obecnie w odległości około 200 mil od Ambros - Channel. Obliczenia wykazują, że jeżeli zmiana kierunku będzie trwała w dalszym ciągu i to po tej samej linji, to popularna Long - Island za kilka dziesiątków lat będzie już posiadała klimat tropikalny, ubierze się więc w palmy i inne malownicze rośliny podzwrotnikowe. Niektórzy spekulanci dziś już myślą o zamienieniu Coney-Island w letnisko o światowem znaczeniu, gdzie bogaci snobi zostawialiby w cieniu palm swoje pieniądze ,jak obecnie w Miami.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20, Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.